DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 23 i 24.

15 Grudzień 1879.

KRAKÓW.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

WYROBY CERAMICZNE

przez

T. Ziemięckiego.

(Ciąg dalszy)

Z powyższym rodzajem ornamentacyi znaków symbolicznych, blizką łączność mają — jakkolwiek rzadkością swoją wyróżniają się niejako z powszechnéj ornamentacyi naczyń przedklasycznego peryodu — następujące ornamenta:

W Reichersdorf w bliskości Guben w Marchii Brandeburgskiéj, odkryto urnę w górnéj części nieco uszkodzoną, koloru czarniawego, w okolicach dna w brunatny wpadającego — z wolnéj ręki wyrobioną. Na części dolnéj mocno rozszerzonéj oryginalnego tego naczynia, jest pas wzorzysty od ręki nakreślony z różnych linij i znaków ułożony, w których skład wchodzi i swastika. P. Edw. Krause przyrównywa z ornamentacyą tego naczynia siedm den od naczyń przez nauczyciela Voigta w Warnitz i Dölzig w okr. Królewieckim (w Nowéj Marchii) odkrytych, także w swastikę, krzyże w kołach i do drzewa podobną figurę opatrzonych. Dr. Virchow natomiast w technice naczynia z Reichersdorf widzi różnice z powyższemi dnami — i skłonny byłby raczéj widziéć niejakie analogie oryginalnego tego ornamentu z niektóremi wyżłobieniami na kadłubach urn twarzowych [59]). W każdym razie, wyrób sam jak i ornamentacya z systemu linij, powyższego naczynia, nie wychodzi bynajmniéj z ram jakie nakreśliliśmy dla naczyń z przedklasycznego peryodu.

[59]) *Verhandl. d. B. G.* 1876, p. 164, 165; 1871, p. 118.

W okolicy głośnego z wykopalisk palafitowych jeź. Persanzig, w bliskości młyna, natrafiono w grobie skrzynkowym na dwie popielnice z kośćmi palonemi i okazami bronzu, z których jedna dobrze zachowana, czarna szmelcowana, obok ornamentacyi z pojedyńczych linij ciągnionych i punktowanych, nosi ozdobę w kształcie przewróconego do góry dnem okrętu, nader zbliżonego do znanych rysunków skalnych Ostgotlandyi itp. Z powyższą urną nadzwyczaj zbliżoną jest, tak co do materjału, formy, jak i ornamentacyi, z wyjątkiem oryginalnego tego rysunku okrętu — urna pochodząca z Rombczyna [60]). Jest-to więc jeden z więcéj dowodów współczesności epoki i stadyum cywilizacyjnego, pewnéj przynajmniéj części naszych północnych okazów ceramiki — z epoką pomienionych rzeźb, a zatém konsekwentnie i pomników megalitycznych.

Do rzadkości także zaliczyć należy urny z szeregiem znaków zbliżonych do napisów nieznanemi jakiemiś głoskami ułożonych — zwykle za napisy runiczne uważanych. Wielokrotnie mianowicie omawianą i odwzorowywaną była urna twarzowa będąca własnością Towarz. przyrodników w Gdańsku — z szeregiem nieodcyfrowanych znaków w koło szyi w kształcie naszyjnika idących. Bayer, Ritter, Wilh. Grimm, Giesebrecht, Förstemann, Mannhardt [61]) — a nawet słynny egiptolog G. Ebers [62]) zajmował się tym mniemanym napisem. Giesebrecht znaki te brał za głoski runicznego alfabetu z czasów późniejszych; próba jego jednakowoż odczytania tego napisu, tak pod względem paleograficznym jak i językowym za uronioną uważaną być może. Nie więcéj szczęśliwym był Mannhardt który pod wpływem *grasującéj* bezsprzecznie w nauce, do niedawna, teoryi wpływów kultury fenickiéj na odległą północ Europy — znaki te wyprowadzał z staro-fenickiego alfabetu. Jako *curiosum* zaś wspomnieć należy, że Ebers w urnach tych twarzowych widział naśladowanie kanop egipskich, w napisie zaś tym — znaków hieroglificznych. Według jego zdania, kanopy egipskie hieroglificznemi napisami opatrzone, miałyby się dostać drogą handlu, w czasach wszechwładzy Rzymu, na północ, i tu przez Pomorzan być naśladowane, jak to np. dzieje się z napisami chińskiemi, na wyrabianych w Holandyi pseudochińskich naczyniach. Jest-to

---

[60]) *Verhandl. d. Berl. Gesel.* 1875, p. 60—61, Tabl. VI, fig. 1—3. — Także z r. 1874, posiedz. z 14 Listopada.

[61]) Th. S. Bayer: opusc. p. 509. — Ritter: *Vorhalle europ. Geschichte,* p. 241. — Wilhelm Grimm: *Deutsche Runen,* p. 291 i Tabl. IX. — Giesebrecht: *Balt. Studien* XII, 1846, p. 1—27. — Förstemann: *N. Pr. Provinzialbl.* 1857, XII, p. 411—413. — Mannhardt, *Verhandl. d. B. G.* 1870, p. 246, 247.

[62]) *Correspondenzbl. d. deutschen anthrop. Gesell.* Januar 1872; *Verh. d. B. G.* 1872, p. 90—91.

jeden z więcéj dowodów, do jak śmiałych zestawień prowadzą jeszcze badania archeologiczne, bez systemu i objęcia całości faktów prowadzone — i jak ostrożnym być należy w wyprowadzaniu wniosków z pojedyńczych mało zbadanych faktów. Lepsius natomiast, który gruntowniéj niżeli kto inny obeznany jest ze światem egipskim, stanowczo twierdzi, że między kanopami egipskiemi a urnami twarzowemi, o których niżéj będziemy mieli sposobność mówienia — konsekwentnie zaś i napisem na urnie gdańskiéj a hieroglifami, nie ma najmniejszego podobieństwa [63]).

Hartmann [64]) widzi pewne podobieństwo między znakami powyższéj urny gdańskiéj, a starszém i nowszém pismem Tuareków (Tefinagh), jakotéż z niektóremi, przez Góngora y Martinez w jego: *Antiguedades de Andalucia* odwzorowanemi znakami napisów skalnych.

Zdaniem naszém, jedyną analogią, oprócz poniżéj wymienionych urn północnych — jeśli nie co do samych znaków, to przynajmniéj co do materyału i techniki okazów, jakotéż ogólnéj ornamentacyi i myśli przewodniéj w nakreśleniu tych znaków — upatrzéć można w naczyniach i krążkach z terrakoty, zagadkowemi napisami opatrzonych, przez Schliemanna w Hissarlik napotykanych — które to jednakowoż znaki, pomijając wiele więcéj lub mniéj prawdopodobnych hypotez — dziś jak i na długo jeszcze prawdopodobnie, opiérać się będą wszelkiém usiłowaniom i bystrości uczonych.

Zestawiano z powyższym napisem urny gdańskiéj znaki nakreślone na dwóch naczyniach, z grobowców pomorskich pochodzących, a mianowicie z Kolbitz i Bukowa [65]) — które jednakowoż ani z sobą, ani z urną gdańską nie przedstawiają żadnych cech wspólnych. W pojedyńczych znakach natomiast, niejakie podobieństwo jak uważa Mannhardt, wykazuje napis słynnéj urny z Kobelic, w r. 1852 wykopanéj pod Starogardem w Meklemburgu, a będącéj własnością muzeum w Neu-Strelitz. Urna ta jest po dziś dzień uważaną jako jeden z najautentyczniejszych pomników napisów runicznych na ziemiach niegdyś słowiańskich. Odczytaniem tego napisu zajmował się Wocel, Szafarzyk i inni [66]) — lecz jak same różnice tłomaczenia wykazują, nie z zupełném powodzeniem.

Inną znowu urnę z runicznemi napisami, odkrył ks. Wacław Krol-

[63]) *Verhandl. d. B. G.* Bd. III, 1871, p. 45.

[64]) Ibid. 1870, T. II, p. 257.

[65]) *Balt. Stud.* VII, H. 1, p. 230; IX, H. 2, p. 35; XI, H. 2, p. 113.

[66]) *Sitzungsbericht d. k. böhm. Gesellschaft d. Wissenschaft zu Prag.* 1853, Bd. VIII, p. 34, 35. — *Mémoires de la Société royale des antiquaires du nord.* Copenhague 1852, p. 353—357, wraz z rysunkiem. — Także Hanusch, w *Archiv. f. Kunde österr. Geschichtsquellen* Bd. VIII z rysunkiem.

mus w grobowcu w Czechach pomiędzy Drachelczycami a Horelicą, znajduje się ona obecnie w muzeum Pragskiém [67]). Próby jednakże odczytania tego napisu pomienionego badacza, powinnyby zdaje się odstraszyć na zawsze od podobnego przedsięwzięcia wszystkich nieuzdolnionych jak się należy do tego właściwemi i gruntownemi studyami.

Preusker [68]) opisując grobowiec kamienny pod Radeberg w północno-wschodniéj stronie Drezna odkryty, podaje (Tabl. I, fig. 1—11) między innemi dwie urny o podwójnych uchach, i nakreślonemi nieznanemi znakami, jakotéż wyrytą strzałką.

Ostatnią w końcu urną z napisem na ziemiach dziś lub dawniéj słowiańskich, jest urna czarna, szmelcowana, w grobie kamiennym skrzynkowym w Kwaszynie (pow. Wejherowski w Prusach Zach.) przed niedawnem odkryta, któréj dno opatrzone znakami podobnemi do pisma runicznego [69]).

Cała ta kwestya jednakże run słowiańskich, dotychczas niejasna i nigdy systematycznie i gruntownie nie badana — jakkolwiek jest wielkiéj paleograficznéj językowéj i cywilizacyjnéj doniosłości — tu nas w téj chwili dłużéj zatrzymywać nie może.

Wspomnieć także nam wypada dwie urny galijskie, czarne, od ręki wyrobione, z nieregularnemi ornamentami, na wzór jakby konwencyonalnych jakichś znaków, które, jak się wyraża Brongniart (l. c. I, p. 484) Tabl. XXV, fig. 4 i 5), do charakterów pisma zbliżają się.

Mówiliśmy wyżéj, że jedną z najcharakterystyczniejszych cech ornamentacyi ceramiki przedklasycznego peryodu, tak stanowczo wyróżniającą ją od greko-italskiéj i etruskiéj, jest brak figurycznych tak zwierzęcych jak ludzkich przedstawień — a jeśli wyjątkowo niejako występują, nadzwyczaj niedołężne ich wykonanie, w takiém rażącém przeciwieństwie stojące z ozdobną i skomplikowaną niekiedy ornamentacyą linearną. Wspomnieliśmy wyżéj figurki ludzkie i zwierzęce z terrakotty: z Pilina, Mondsee, Lublany, palafitów Szwajcaryi i Sabaudyi, naszéj Horodnicy nad Dniestrem, oraz naczynie w formie niekształtnego zwierzęcia z rogami z Zaborowa w Wielkopolsce itp. — które jako vota religijne składane w miejsce krwawych ofiar, uważaliśmy. Przedstawienia podobne nader rzadko trafiają się jako ornamenta ryte na ceramice — częściéj natomiast na okazach bronzowych jak np. z Hallstadtu. Jednakowoż, jakby na poparcie ściślejszéj łączności okazów bronzowych północnych, przedklasycznych w ogóle, z ceramiką tegoż peryodu — znajdujemy na jednéj z popielnic nekropoli

[67]) Wocel: *Pravěk Země České* p. 459, fig. 120. — K. Tyszkiewicz: *O kurhanach etc.* p. 242, Tabl. VIII, Nr. 1.

[68]) *Beschreibung einiger bei Radeberg im Königreich Sachsen aufgefundenen Urnen mit unbekannten Charakteren.* Halle 1828.

z Villanova, koła koncentryczne i krzyże w kołach — symbole jak wiadomo, słońca [70]), w połączeniu z postaciami ludzkiemi nader naiwnie z kresek pojedyńczych nakreślonemi, i co bardziéj zadziwia, owemi ptakami wodnemi, które wraz z symbolami słońca tak często na naczyniach bronzowych Hallstadu i innych miejscowości występują [71]) a które także widzieliśmy jako część dodatkową i na niektórych wózkach bronzowych [72]), oraz narzędziach ofiarnych północy [73]). Postacie ludzkie w połączeniu z innemi symbolicznemi znakami, znajdujemy i na kubkach podwójnych

---

69) Jest własnością Muzeum Toruńskiego.

70) Gozzadini: *La nécropole de Villanova* fig. 3. — Mortillet l. c. p. 62 fig. 33. — Virchow (Verh. Bd. III, p. 31) abstrahując postacie te ludzkie i zwierzęce, w ornamentacyi naczynia tego widzi tak bliskie podobieństwo z pochodzącemi z wykopaliska Garz na Pomorzu: „dass man fast glauben möchte — mówi — derselbe Stempel habe gedient, sie einzuschlagen“.

71) Sacken: *Hallstadt* Tabl. VIII, fig. 8; XI, 4; XXII, 2, 3; XXIII, 3; XXIV, 4—8. — Vocel l. c. p. 47 sqq, przytacza bronzy Świjańskie z Czech, łabędzie naśladujące. — W Muzeum Kopenhangskiém znajdują się podobne ptasie wyobrażenia na tarczach, rogach myśliwskich bronzowych, nożu, szczypczykach bronzowych itp. Patrz: Engelhardt: *Das Museum für nordische Alterthümer*. Kopenh. 1872, p. 17, fig. 7; Worsaae: *Nordiske Oldsager. Broncealderen* fig. 167; p. 41, fig. 203; p. 60, fig. 270. — Znajdują się one na tarczy bronzowéj z Hallandyi w Szwecyi — na czarze bronzowéj Muzeum Norymbergskiego z kurhanu w Bardengau w dawném ks. Lüneburgskiem odkrytym (*Die Sammlungen des germ. Museums*. Nürnb. 1868, p. 64, fig. 60; Lindenschmit: *Alterth*. Bd. II, 3, Taf. 5, fig. 1); także na różnych przedmiotach muzeum Berlińskiego, Schweryńskiego i in. (cyt. między innemi w *Verh. d. B. G.* Bd. V, p. 200 sqq.) — Ornament ten z ptaków wodnych da się śledzić także i na ceramice archaicznéj greckiéj, z przedklasycznego mianowicie peryodu. Conze (*Sitzungsberichte der Wiener Akademie*. Phil.-hist. Klasse 1870. Bd. 64. Taf. VIII) podaje okazy z podobnemi zupełnie ptakami co na naczyniu z Villanova; jeden z nich jest koloryzowany i zdaje się przedstawiać łabędzia. W Mykenie w grobowcach przez Schliemanna odkrytych, napotykamy na podobneż wyobrażenia; patrz mianowicie Tabl. X, fig. 40. 42, 43, 45.

72) Patrz między innemi Dr. Virchowa artykuł: *Nordische Bronee-Wagen, Bronce-Stiere u. Bronce-Vögel* w *Verhandl. d. B. G.* V, 1873, p. 198 sqq. i Tabl. XVIII.

63) Jedno z nader oryginalnych takich narzędzi, zdaje się do ofiar ogniowych służące, złożone z okrągłego drąga na $1^1/_2$ stopy długiego, zakończonego z jednego końca kółkiem do zawieszania, z drugiego podwójnym haczykiem, opatrzone jest na swéj długości siedmioma ptakami, z których dwa większe kształtu łabędzia, dwa mniejsze i bardziéj zwięzłe, w końcu trzy maleńkie jakby pisklęta. Pod każdym ptaszkiem po drugiéj stronie drąga jest kółko na niewielkim pręciku. Narzędzie to znaleziono w jednym z irlandzkich kurhanów. Patrz: *Unique Irish Bronce Instrument found in a bog near Ballymoncy, County of Antoim* 1829; cyt. także u Virchowa l. c.

(δέπας ἀμφικύπελλον, Homera) z tegoż wykopaliska (Villanova, fig. 8), tak zbliżonych formą a po części i ornamentacyą z niektóremi cistami bronzowemi północy, mianowicie znalezioną w okolicach Kalisza, a będącą obecnie własnością p. Szaniawskiego. Wężyki, słońca i ptaki wodne znajdujemy także na naczyniach odkrytych przez Gozzadiniego w Bolonii w bliskości wieży Asinelli, w grobowcach, tak zgodnych pod każdym względem z wykopaliskami Villanowy [74]). Wężyki jak wiadomo, często powtarzają się na pomnikach megalitycznych, i są jednym z powszechnych symbolów pierwotnego panteonu [75]). Coby zaś ptaki te wodne i to w połączeniu z symbolami słońca, w pierwotnéj téj symbolice oznaczać miały, trudno ostatecznie wyrokować. Nawet trudna definicya jaki mają przedstawiać gatunek ptastwa wodnego. Łabędź jednakże, tak mystycznego znaczenia w poezyi wszystkich ludów aryjskich — pokrewny święcącego Faetona, ulubieniec Afrodyty z piany morskiéj powstałéj [76]) — łączący w sobie symbole priapejskie pierwszego i telurycznych sił wody, elementu tak niezbędnego dla jego życia — zdaje się najodpowiedniéj tłomaczyć znaczenie jego symboliczne na ceramice Villanowy i Bolonii, i bronzach północy. Legendowy śpiew jego przedśmiertny stoi w łączności z indyjsko-orficzną i druidyczną nauką o wędrówce pośmiertnéj, o prorokowaniu i wizjach przedśmiertnych — umieszczenie jego na popielnicach i naczyniach grobowcowych, jest jakby zadatkiem lepszéj przyszłości, pokrzepieniem wiarą w nieśmiertelność ducha [77]).

Z innych zwierząt domowych, trafiają się na popielnicach — i to jak dotychczas wyłącznie naszych, słowiańskich — konie już-to pojedyńczo, już-to pod jeźdźcem — lecz nie jak poprzednie wyobrażenia ptaków, wklęsło w miękim prawdopodobnie jeszcze materyale wyciśnięte, lecz po wierzchu na wpół-wypalonéj przynajmniéj glinie, niezdarnie, z pojedyń-

---

74) Gozzadini: *Di alcuni sepolc. d. necrop. felsinea.* Bologna 1868 in 8° fig. — *La nécrop. d. Villanova* p. 77 sqq.

75) Patrz między innemi: *Tree and Serpent Worship*, p. James Fergusson. Londyn 1868 i John Lubbocka: *Pierwotne cywilizacye* rozdz. o fetyszyzmie.

76) Ovid. Met. 2, 367. — Hyg. f. 154. — Voss: *Myth.* II, p. 97 sqq. — Nork § *Schwan.* — Wilhelm Mannhardt: *Germanische Mythen*, §§ *Schwanjungfrauen* p. 341, 544, 671; *Schwanhemd* p. 443, 369, 559, 562, 691; *Schwanring* p. 310, 69 sqq. — Bachofen: *Gräbersymbolik* etc. p. 33, 142, 358, 361.

77) Micali: *Storia degli ant. pop. ital.* T. III, p. 20, 24 podając czarę zdobną w rząd podobnych ptaków wodnych, przyjmuje je jako poświęcone Bachusowi i będące jednocześnie symbolami bóstw piekielnych. Porów. także D'Hancarville, w *Monum. etr.* wyd. Inghirami T. VIII, p. 526 i Op. di E. Q. Visconti T. II, p. 112. — Gozzadini l. c. p. 31 uważa ptaki te wodne za gęsi lub kaczki i za symbole pośmiertnych losów nieboszczyka.

czych kresek nakreślone. Rysunki te przypominają podobne wyobrażenia na skałach południowéj Szwecyi rzeźbione. Z trzech urn twarzowych w Klein-Katz (Kacyk) pod Zoppot nad morzem Bałtyckim w okr. Nowotargskim odkrytych, dwie na szyjach swych wśród innych niezrozumiałych kresek, po nad ozdobnym kręgiem w połowie urnę obejmującym, przedstawiają zwierzęta ssące, czworonożne, które porównywając z innemi podobnemi wyobrażeniami, mianowicie jeźdźców na koniach, nie można brać jak tylko za konie. Trzecia urna z téj miejscowości, poniżéj podobnegoż kręgu, przedstawia trudne do zdefiniowania zwierze, prawdopodobnie rodzaj płazu [78]). Rzecz zasługująca na uwagę, że podobne do powyższych wyobrażeń zwierzęcych z Klein-Katz, znajdujemy na krążkach z terrakotty przez Schliemanna w Hissarlik odkrytych (Tabl. II, IX), a prawdopodobnie na wpół-miękim materyale narysowane, i często białą farbą „dla większego zwrócenia uwagi" wypełnione. Co do myśli przewodniéj, jak i techniki tych rysunków, widzimy znowu zgodność wykopalisk Trojańskich z naszemi północno-europejskiemi.

Ułamek popielnicy znaleziony w Jabłówku pod Pelplinem w Prusach Zachodnich — a obecnie będący własnością Muzeum w Toruniu — przedstawia w podobnychże niezdarnych kreskach po wierzchu wpół wypalonego co najmniéj naczynia narysowanych, jeźdźca na koniu. Wyżéj wspominana piękna malowana urna z Zaborowa [79]), na jedném z czarnych pól, przedstawia podobne do powyższych zwierze, lecz liniami punktowanemi oznaczone. Jakby na stwierdzenie znaczenia tego wyobrażenia, w tém samém wykopalisku znaleziono piękne wędzidło bronzowe, oraz kilka żelaznych, które słusznie Dr. Virchow porównywa z wędzidłami staroitalskiemi tak starannie przez Gozzadiniego opisanemi [80]) — błędnie tylko do epoki etruskiéj już odnoszonemi — oraz licznemi innemi, już-to z palafitów szwajcarskich [81]), z bagniska Vaudrevanges w bliskości Saarlouis [82]), różnych miejscowości północnych Niemiec a w zbiorach Berlińskim, Szweryńskim, u Lindenschmita [83]) itp. znajdujących się. U nas.

---

78) Porów. Virchow: *Zeitsch. f. Ethnologie* 1870, p. 79 sqq. fig. 6—8. — Dr Berendt: *Die Pommerellischen Gesichtsurnen* H. I, p. 11, 23, Tabl. II, fig. 6—8.

79) *Verhandl. d. Berl. anthrop. Gesel.* 1875, p. 154 sqq., Tabl. XI.

80) *De quelques mors de cheval italiques et de l'épée de Ronzano en bronze.* Bologne 1875. Oraz *Matériaux etc.* T. VII, 1876. 8 Livraison.

81) *Anzeiger für Schweizerische Alterthumskunde* 1872, Nr. 3, p. 358. — Desor et Favre: *Le bel âge du bronze lacustre en Suisse.* Paris et Neuchâtel. 1874. Pl. IV, p. 4.

82) Alex. Bertrand w *Révue archéologique* 1873. Vol. XXV, p. 327. Pl. XI.

81) Virchow l. c. — Lindenschmit: *Alterthümer d. heidn. Vorzeit.* II, 10, Tabl. III; także bronzowe naczynie z ornamentacyą koni z kurhanu z Ro-

i w Rossyi oprócz licznych żelaznych wędzideł, ostróg, strzemion itp. przyrządów w kurhanach napotykanych [84]) na szczególniejszą uwagę zasługują szczerozłote przybory dla jazdy konnéj w kurhanach południowéj Rusi, w dawnéj Scytyi Herodotowéj znalezione [85]). Wyżéj wymieniona cista bronzowa z pod Kalisza, obok innych ornamentów, posiada rząd koników, staranniéj nieco wykonanych, idących brzegiem naczynia.

Gdybyśmy nie mieli innych dowodów posiadania w peryodzie tym cywilizacyi konia udomowionego — mianowicie licznych kości tego zwierzęcia, oraz wyżéj wspomnianych wędzideł, znajdywanych tak w grobowcach jak i osadach nawodnych i grodziszczach — rzeźby skalne Skandynawii, jakotéż rysunki na popielnicach naszych dostateczne byłyby do wykazania postępu w uobyczajeniu człowieka ówczesnego peryodu. Koń bowiem, ta „najszlachetniejsza zdobycz człowieka", nie jest jak wspomnieliśmy wyżéj, właściwém Europie zwierzęciem, ale przemyślni nasi aryjscy przodkowie, musieli udomowić go w kraju jego rodzinnym, tj. w wyższéj i środkowéj Azyi, i ztamtąd podczas wielkiéj swojéj migracyi na zachód, z sobą do Europy przywieść. Udomowienie zaś konia i chodowla jego w ostrym, północnym klimacie, tyle zachodów i pieczy wymagające — posiadanie wszelkich udoskonalonych przyrządów uprzęży: jużby same dostatecznie świadczyć mogły o wyższém stadyum rozwoju cywilizacyi tego peryodu.

U r n y t w a r z o w e. Z kolei przechodzimy do najoryginalszego i najbardziéj postęp sztuki uwydatniającego ornamentu północnéj ceramiki. Odwzorowanie bowiem kształtów i rysów ludzkich — wlanie w martwy materyał obrazu życia i ducha ludzkiego, jest z jednéj strony najszlachetniejszém dążéniem wszelkiéj sztuki, z drugiéj, najtrudniejszém zadaniem i istotną próbą zmysłu artystycznego i wyrobienia technicznego danéj epoki i społeczeństwa. W urnach twarzowych można powiedziéć, potrącamy o istotne zaczątki, pierwociny sztuki plastycznéj — ceramika przestaje być wytworem przemysłu ku utylitarnym li celom skierowanemu, a wkracza w granice artyzmu, jakkolwiek niedołężne zaczątki jego być mogą.

Jaka być mogła myśl przewodnia naczyń tego rodzaju? — kiedy i pod jakiemi warunkami i wpływami forma ta powstać mogła? — odpowiedź na te pytania nie jest łatwą, choćby z tego względu, iż naczynia tego rodzaju znane nam po dziś dzień w najróżnorodniejszych

---

denbach w Hessyi, tamże 1875, III, 5, Tabl. II. — Ledebur: *Das königliche Museum* p. 199.

[84]) Patrz zbiory Akad. Umiej. w Krakowie i Gab. arch. Uniw. Jagiel., mianowicie okazy z kurhann pod Białą-Cerkwią.

[85]) Древности Геродотовой Скиѳіи. Petersburg 1866—72 z atlasem.

i najbardziéj odległych od siebie, jak zobaczymy, krajach, nie służą bynajmniéj do jednego użytku i nie wskazują na jedno stadyum cywilizacyjne. Z góry już jednakże przyjąć możemy, że abstrahując nawet techniczną stronę samego wyrobu i ornamentacyi — te kształty należy uważać za pierwotniejsze, które bardziéj odpowiadają użytkowi pierwotnemu i myśl przewodniéj naczynia. Urny twarzowe północnéj Europy należą bez wyjątku do rzędu popielnic — przechowują szczątki ciałopalne zmarłych. Wziąwszy to na uwagę, łatwo zrozumiéć cel i peryod względny powstania kształtów tych. Rzecz zrozumiała, że urna twarzowa imitująca bardziéj lub mniéj zgrabnie rysy, a nawet po części kształty człowieka i zawierająca jego niszczalne szczątki pośmiertne — powstać mogła wtedy tylko gdy zwyczaj palenia ciał rozpowszechnił się bardziéj obok grzebania zwykłego zmarłych; a mając za zadanie odtwarzanie niejako znikoméj, cielesnéj szaty człowieka, związaną jest pierwotnie z ciałopaleniem, i służy niejako za przejście od wielkich grobowców kamiennych, aleij krytych itp. pomników megalitycznych z ciałami niepalonemi, do zwykłych kurhanów z pospolitemi popielnicami. Dla tego téż za pewnik niejako przyjąć możemy, że urna twarzowa jest pierwotniejszą od wszelakiego naczynia tym samym ornamentem opatrzonego, ale do innego jakiegokolwiekbądź użytku przeznaczonego — pierwotniejszą, jeżeli nie co do czasu, to co do peryodu cywilizacyjnego jéj twórców.

Już w r. 1711 pod Tczewem odkryto pierwszą urnę twarzową i mniéj więcéj równocześnie w odległości mili od Gdańska w grobie skrzynkowym, dwie podobneż urny, z których jedna słynna gdańska o runicznym napisie, a którą Fr. Reusch w rozprawie swéj z 1724 r. przy załączeniu rysunku opisał [86]). Nie zwrócono jednakowoż wtedy uwagi na szczególny ornament imitujący twarz ludzką dwóch ostatnich urn, mianowicie gdańskiéj, który dopiéro po staranniejszém oczyszczeniu i zwróceniu baczniejszéj uwagi w r. 1868 spostrzeżono. Przed rokiem 1831 domek gotycki w Puławach był w posiadaniu jednéj z najpiękniejszych urn twarzowych dotychczas odkrytych, niewiadomego jednakowoż pochodzenia, która różnemi kolejami losu dostała się w końcu w posiadanie hr. Kickiéj w Warszawie. W r. 1836 w okręgu Nowego-Targu na Kaszubach, przy budowie szosy w Radłowie Wyższém pod Klein-Katz, odkryto trzy urny opisane przez proboszcza Berga [87]), które po raz pierwszy zwróciły baczniejszą uwagę na ten przedmiot. Od tego czasu wykopaliska tego rodzaju zaczęły się mnożyć. Förstemann i Strehlke [88]) głównie z początku poszukiwaniami temi

86) Christian Frid. Reusch: *De tumulis et urnis sepulcralibus in Prussia.* Regiomonti 1724, p. 31, Tabl. II, fig. 2.

87) *Preussische Provinzialblätter.* 1836. Bd. XI, p. 206.

88) *Neue Preuss. Prov.-Blätter* 1850, IX, p. 265, Tabl. I, II; 1851, XI, p.

zajmowali się, Virchow i Mannhardt cennemi swemi rozprawami [89]) dali pobudkę do naukowego i gruntowego zbadania téj kwestyi. Dr. Marschall [90]), Kaufmann, Dr. Schwartz, Grunert, Lissauer przyczynili się do jéj rozwoju [91]) — a nawet egiptologowie Ebers i Lepsius zostali wciągnięci w naukową polemikę tyczącą się tego przedmiotu. Dr. G. Berendt z Królewca w dwóch wyczerpujących rozprawach [92]) starał się zebrać wszelkie wiadomości i rysunki znanych dotychczas urn twarzowych; Akademia Umiejętności w Krakowie rozpoczęciem świeżego, i cennego wydawnictwa „*Zabytków przedhistorycznych Ziem Polskich*“ przyczyni się do rozpowszechnienia wiadomości o licznych i nader cennych wykopaliskach tego rodzaju dokonanych głównie staraniem p. G. Ossowskiego w Prusach Zachodnich.

Nie może być tu naszym zamiarem wyliczanie wszystkich miejscowości mianowicie Pomorza Baltyckiego i porzecza Wisły, w których natrafiono dotychczas na urny twarzowe. Dr. G. Berendt w wyżéj wspomnianém zestawieniu swojém wykopalisk tego rodzaju, wylicza 68 urn twarzowych jemu znanych — pomijając kilka poprzednio odkrytych, które 30 kilka urn tego rodzaju w samych Prusach Zachodnich, które po większéj części są obecnie ozdobą Muzeum Toruńskiego [93]). Tak więc liczba znanych obecnie urn twarzowych saméj północnéj Europy (pomijając nadreńskie i etruskie) przechodzi niewątpliwie poważną liczbę stu. Z liczby téj, olbrzymią większość, bo około $^{90}/_{100}$ znaleziono na Pomorzu i Prusach Zach., po lewym niemal wyłącznie brzegu Wisły. Dwie zaledwo dotychczas, jedną w Liebenthal pod Malborgiem, drugą w Gogolewie w pow. Chełmskim, znaleziono po prawym jéj brzegu.

Dr. Berendt w pierwszéj swojéj rozprawie (p. 2) naznacza właściwy

---

257; XII, p. 401. 1852. Neue Folge I, p. 133. — Strehlke, tamże. 1855, VIII, p. 43; 1856, p. 272.

[89]) *Zeitschr. f. Ethnologie.* 1870, T. II, p. 73 sqq., 244 sqq. 345 sqq. — oraz w następnych tomach, patrz Index.

[90]) *Die Gesichtsurne v. Liebenthal; Verhandl. d. Berl. anthrop. Gesel.* 1871, p. 120, Tabl. XII.

[91]) W różnych miejs. *Verh. d. B. G.* — *Neue Prov.-Blätt.* 1858, p. 186. — Lissauer: *Neue Beiträge zur pommerellischen Urgeschichte.* Danzig 1873, p. 2, 4. Patrz także: Ledebur: *Das königl. Museum vaterländ. Alterth.* Berlin, 1838, p. 13, 14. — *Ostpreuss. Zeitung.* 1858, 25, 29 November. — *Sitz.-Ber. d. Anthrop. Vereins zu Danzig* am 21 October 1873. — Luchs 27 u. 28 *Bericht des Vereins f. d. Mus. schles. Alterth.* 1875, p. 34—50; *Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift* 1875.

[92]) *Die Pomerellischen Gesichtsurnen.* Królewiec 1872 z 6ma tablicami; *Nachtrag etc.* Królewiec 1878, z 5ma tabl. i 1 drzewor.

[93]) Dwie z nich są własnością Muzeum Akad. Umiej. w Krakowie; jedną pochodzącą z Wielkopolski posiadają Zbiory XX. Czartoryskich w Krakowie.

teren urn twarzowych na okolice miast Tczewa, Gdańska i Nowego-Targu. Najbardziéj południowym punktem ich znajdywania byłby Gniew (Mewe) — najbardziéj wschodnim Malborg. Północną granicę stanowiłoby morze, zachodnią zaś miejscowości jak Stargardt, Schöneck i przez Karthaus na północ idąca linia: „Es ist somit ein Theil Pommerellens und der von diesem schwer abzugrenzenden Kassubei als das ausschliessliche Vaterland dieser Gesichturnen zu bezeichnen“. Nieforemny ten trójkąt delty Wisły był do niedawna uważany za wyłączny niemal teren urn twarzowych. W świeżéj swéj rozprawie Dr. Berendt przyznając, że teren ten w najnowszych czasach znacznie się rozszerzył tak w kierunku zachodnim Pomorza — jak i na południe w Poznańskie, a nawet niespodzianie odkrytą urną w Wittgendorf pod Sprottau na Szląsku, i na okolice te zdawałby się rozszerzać — w ściślejszém jednakże znaczeniu, ze względu mianowicie na liczbę okazów, zatrzymuje dawniéj nakreśloną przez siebie granicę. Na prawym brzegu Wisły uważa zawsze Berendt urnę z Liebenthal pod Malborgiem za jedyny odosobniony okaz tego rodzaju — widocznie nie będąc powiadomionym o zrobionym przed kilku laty odkryciu p. Florkowskiego w Gogolewie pod Chełmem [94]). Tu z góry uprzedzić należy, że lewe porzecze Wisły jedynie temu zawdzięcza wielką ilość znajdywanych urn twarzowych, że badania archeologiczne, systematyczne, przeważnie w tym kierunku dotychczas prowadzone były. Na 100 przeszło grobowców dotychczas zbadanych po lewym brzegu Wisły, zaledwie około czterdziestu naliczyć można po prawym jéj brzegu. Ani etnograficznie, ani pod względem rozpowszechnienia kultury, Wisła nie może tu stanowić żadnéj racyonalnéj granicy. Jeżeli jednakże wliczymy tu nawet, jak słuszne i oryginalne dwie urny w ks. Holsztyńskiém w okr. Ditmarsen znalezione, w których ucho naczynia zastępuje miejsce nosa — urnę Szląską [95]) i rozliczne, jak zobaczymy, przejściowe typy, które wzdłuż całego porzecza Wisły w najszerszém słowa tego znaczeniu, oraz sąsiednich basenów, środkując między zwyczajnemi popielnicami a właściwemi urnami twarzowemi, rozszerzają teren ich rozpowszechnienia — nie mniéj uderzeni będziemy liczebnym stosunkiem urn twarzowych na korzyść porzecza dolnéj Wisły i saméj jéj delty.

Urny twarzowe porzeczy Wisły — o ile dokładne mamy dane co do warunków ich znalezienia — znajdywane bywały niemal wyłącznie w tak zwanych grobach skrzynkowych (Steinkiste), tj. podłużnych czworobocznych skrzyniach kamiennych, z czterech zwykle płyt pionowych, z których jedna ruchoma tworząca jakoby wejście do grobowca, utworzonych — przykrytych piątą niby wiekiem grobowca. Dno jego najczęściéj

94) *Verh. d. B. G.* 1879, p. 1—3.
95) Dr. Berendt l. c. II, V, fig. 70, 72, 68.

wyłożone drobniejszemi kamykami i płytkami. Z zewnątrz, trzy ściany stale umocowane i silnie wiązaniem na sucho z sobą spojone — umocowane są jeszcze obwarowaniem drobnych kamieni, starannie i szczelnie zwykle od dołu do góry ułożonych; czwarta zaś strona wchodowa obrzucona jest wolno kilku większemi głazami i ziemią. Z wierzchu także dwie lub trzy mniejsze płyty wzmacniają niekiedy wieko grobowca.

Wyjątkowo niejako urna twarzowa z Liebenthal, znalezioną została w ośmiokątnym grobowcu [96]; w cmentarzysku Gościeradzkiém jeden z grobowców miał oryginalną formę litery K zamkniętéj [97].

Grobowce te z wierzchu oznaczone zwykle kurhanami lub kręgami kamiennemi — znajdywane jednakowoż bywają, jak przytacza Berendt (II, p. 4) na płaskim niekiedy gruncie, bez żadnego wzgórkowatego odznaczenia.

W skrzyni podobnéj czyli grobowcu, urny twarzowe znajdują się pospołu z zwykłemi urnami, w stosunku jak 1, 2, 3 do 6, 8, 9 a nawet 14 — zwykle w ściśnięte rzędy, bez żadnego odrębnego odznaczenia pierwszych ustawione. Przestrzeń dość znaczna zwykle pozostawiona wolną w grobowcu, mimo dość znacznéj niekiedy liczby popielnic, oraz ruchoma jedna z ścian, zdają się świadczyć, że skrzynie te służyły za zbiorowe grobowce, być może jednéj rodziny lub osady. Mówiąc o pomnikach megalitycznych wspomnieliśmy, iż im grobowiec kamienny jest okazalszy, tym wcześniejszéj epoce przypisać go należy. Groby skrzynkowe z urnami twarzowemi, oprócz różnic materyału zależnego od miejscowości z któréj był użyty, oraz większéj lub mniejszéj okazałości, niczém się nie różnią od innych grobowców kamiennych, aleij krytych itp. z ciałami palonemi — widzimy więc w tém, jak i we wszystkich innych akcesorjach archeologicznych, o których niżéj, zupełną łączność co do epoki i stadyum cywilizacyjnego jednych i drugich. Samo użycie téj formy grobowców, tyle zachodów kosztującéj, dla pomieszczenia urn któreby istotnie zwykłemi kurhanami z drobnych głazów obejść się mogły, wskazuje najwymowniéj na tę łączność. Groby te w każdym razie wcześniejsze są od zwykłych kurhanów i innych mikrolitycznych pomników.

W urnach twarzowych jak i im towarzyszących zwykłych popielnicach, obok popiołów i szczątków kości ludzkich palonych, znajdujemy te same co w innych grobowcach okazy i ozdoby, jak: pierścienie, łańcuchy, naszyjniki, fibule, szpile do włosów itp., zarówno z bronzu jak i żelaza — co usuwa wszelką możność zaliczenia ich do któregokolwiek z trzech peryodów sztucznego dotychczasowego podziału. Znajdujemy zwykle także perły ze szkła lub glinianéj masy, bursztynu itp. Wszystkie te przedmioty

[96] Dr. Marschall l. c.; Dr. Berendt I, p. 3 i 36.
[97] *Zabytki przedhist. Ziem Polskich.* Ser. I, Zesz. I, Tabl. VII, fig. 3.

powiększéj części są mocno uszkodzone przez ogień i stopione niejako. Ozdoby zewnętrzne samych urn, o których niżéj, jako lepiéj zachowane gdyż nie będące wystawione na działanie ognia, więcéj nam szczegółów dostarczają co do ubiorów i ozdób ówczesnych.

Co do techniki saméj urn twarzowych, to przedewszystkiém zaznaczyć należy, że niczém nie różni się ona od omawianéj dotychczas przez nas techniki naczyń przedklasycznego peryodu. Urny twarzowe są bez wyjątku od ręki wyrobione, i dla tego téż, mimo niekiedy szlachetniejszych i staranniejszych form — widać w nich obok ogólnych zarysów które można nazwać typowemi: zupełną dowolność i fantastyczność kształtów, wielkości, grubości ścian, a przedewszystkiém wykończenia. Nie ma śladu w nich żadnego szablonu, żadnéj fabrycznéj jednostajności. Są one powiększéj części formy gruszkowatéj, nie zupełnie regularnéj, o postawach nader niskich, o mocno rozwiniętych brzuscach czyli kadłubach raptownie zwężających się ku podstawie, a wąskich stosunkowo szyjach, niekiedy wydłużonych — średnica zatém szerokości o wiele przewyższa średnicę otworu. Wymiary ściślejsze, w skutek téj dowolności, nie dają nam żadnéj możliwéj normy. Kształty te pięknemi w żadnym razie nazwać nie można, i potrzebaby wielkiego amatorskiego uprzedzenia, aby postawiwszy je obok najgrubszych wyrobów greko-italskich lub gallo-rzymskich — a nawet pierwotniejszych etruskich, nie uznać całéj ich nieregularności i grubości. Nawet naczynia starożytnego Peru, Chili, Meksyku — że pominiemy egipskie, o wiele przewyższają je pod względem regularności kształtów i staranności wykończenia. Zaledwo naczynia najniższych cywilizacyj stoją niżéj pod tymi jak i wielu innemi względami.

Materyałem na nie użytym jest starannie dość szlamowana glina pokładów tak zwanych dyluwialnych okolic w których się znajdują (sogenannte geschiebefreie Thon des Diluviums). Do gliny téj jednakowoż, jak we wszystkich północnych okazach ceramicznych, domięszywano barbdziéj lub mniéj grubo tłuczonego kwarcu i miki. Powierzchnie jednakże tak zewnętrzne jak i wewnętrzne, starannie gładzone, oprócz błyszczących niekiedy płatków miki nie uwydatniają grubéj téj domieszki. Powierzchnia ich najzwykléj jest czarna, szmelcowana — niczém nie różna od opisywanych wyżéj urn punktowanemi ornamentami i meandrami opatrzonych. Trafiają się jednakowoż urny twarzowe ciemno-szarego, a nawet szaro-czerwonawego koloru, co jak wiadomo zależy od stopnia wypalenia — w jednéj i téj saméj urnie kolor ten niekiedy przechodzi w niektórych miejscach w zdecydowany czerwony. Środkowy odłam urn czarnych jest także niekiedy szaro-czerwonawego koloru — co stwierdza powierzchowne tylko nadanie czarnego tego lustru.

Pojedyncze części twarzy jak nos, uszy, wyraźniéj niekiedy odznaczone

brwi — są albo z samą urną jednocześnie z jednéj masy modelowane, jak to ma np. miejsce z urną z Boleszewa (Bohlschau) — lub, co częściéj, późniéj zapomocą zaprawy garncarskiéj przyklejone. W niektórych ztąd razach, jak to np. Drwi Virchowowi przytrafiło się, części te w ocieplonym pokoju odpadają. Nos ten i uszy bardzo nieforemnie modelowane, i z wielką swobodą traktowane, nie mogą miéć najmniejszéj pretensyi naśladowania rysów pojedyńczego człowieka. Jako *curiosum* zatém jedynie przytaczamy, że niektórzy uczeni niemieccy usiłowali z rysów tych wywnioskować postać zmarłego, albo téż ogólny typ rasy, któréj urny twarzowe przypisaćby należało.

Na urnie z Schäferei pod Oliwą, poniżéj środkowego ozdobnego pasa widzimy okrągławe wzniesienie naśladujące ramię, zakończone ręką o pięciu wyraźnie nakreślonych palcach. Niestety jedna tylko strona dochowała się cało z drugiéj z powodu wielkiéj szczerby pozostały tylko ślady podobnego ramienia. Zaginiona niestety urna z Kniebau miała miéć również naznaczone ręce [98]). Na wyżéj wspomnianéj urnie z Gogolewa ramiona te i ręce palcem są tylko w miękim materyale wygłębione.

Do części wydatnych, modelowanych, zaliczyć należy oznaczenie płci nieboszczyka — które to części zbiegiem prawdopodobnie trafu, na urnach twarzowych nadwiślańskich jedynie dotychczas płeć żeńską oznaczają. Na jednéj z urn twarzowych typu nadreńskiego, natrafiano przeciwnie na falusy. Że symbole te, jak np. na wielkiéj urnie królewieckiéj i berlińskiéj z Radłowa Wyższego (Hoch-Redlau) (Berendt T. II, fig. 5 i 8), nie oznaczają jak chce Berendt słońc promienistych, ale mają powyżéj przez nas wskazane znaczenie, to sam rysunek, jak tu nawet dość wyraźny — intencya powtarzająca się na urnie nadreńskiéj a wyraźniéj jeszcze, jak zobaczymy, na trojańskich — a po trzecie, znalezienie świeżo okazu z niewątpliwym podobnym symbolem w Gołębiewie Wielkim pod Gdańskiem — nie pozostawiają pod tym względem żadnéj wątpliwości.

Oczy, usta, jakotéż naśladowania naszyjników, pasów w połowie urny idących, i różne inne ozdoby i dodatki jak konie itp. postacie, o których wyżéj wspominaliśmy: są zwykle niepewną nader ręką, na mocno oschniętym już materyale, twardém narzędziem nakreślone. Zeschnięcie to czy wypalenie częściowe materyału, między innemi potwierdzają silne wypryski w częściach rysowanych, jakoteż w wielu razach płytkość i brak wyrazistości rysunków tych, tak, że po odpadnięciu części wydatnych, jak nosa, uszu — urny podobne, jak parukrotnie trafiało się, mianowicie z urną gdańską i tak zwaną XX. Czartoryskich, a obecnie będącą własnością

---

[98]) *Zeitsch. f. Ethnologie* 1870. Tabl. VIII, fig. 4 i 4 *a* do artykułu Mannhardta p. 248 sqq. — Berendt l. c. I, Tabl. III, fig. 25, p. 32.

hr. Kickiej, przy bliższém dopiéro zbadaniu jako twarzowe dały się oznaczyć.

Wgłębienia rysunków w urnach mianowicie czarnych, dla uwydatnienia prawdopodobnie tegoż rysunku — jak to ma miejsce podobnież na krążkach z terrakoty z Hissarlik, oraz naczyniach linearnemi ornamentami ozdobionych z Mondsee itp. — wypełnione są białą masą wapienną. Odznaczenia te przypisać nie można przypadkowemu przesiąkaniu do grobowca wody z pewną ilością domieszki wapna będącéj, ale celowemu działaniu, jak świadczą np.: urna z Gosina (B. I, T. IV, 27), z Lednogóry pod Gnieznem z ozdobnemi palmetkami (B. II, T, X, 66), i mała, jedna z piękniejszych urn, berlińska tak zwana „Cesarska“ (B. II, T. VII, 40).

Nie wyprowadzając, jak to zwykle ma miejsce, tak dalekich konsekwencyj, i nie biorąc tak ściśle danych dostarczonych przez urny twarzowe co do odzienia, ozdób i obyczajów w ogólności odległéj téj epoki — przyznać jednakowoż należy, że dane te z wielu względów zasługują na uwagę, i przy zebraniu i zestawieniu większéj liczby faktów, mogą być bardzo pouczające. Części te odzienia, ozdoby itp. jeśli trudno w nich szukać zupełnéj wierności, w każdym razie naprowadzają na powszechnie istniejące zwyczaje ówczesne. Przedewszystkiém zwracają nasze oko, rodzaje czapek czy téż kapeluszy — w każdym razie nakrycia głowy, które w postaci pokryw naczynia towarzyszą przeważnéj liczbie dotychczas znanych urn twarzowych. Ponieważ z jednym jedynym wyjątkiem, twarze urn są powszechnie pomieszczone na szyjach naczynia, i to zwykle na samym jej brzegu górnym, przeto pokrywa naczynia sama z siebie nadawała się do tego rodzaju przedstawienia. Czapki te czy kapelusze, które nie udało się dotychczas zestawić z żadnym znanym bliżéj pokryciem głowy tak starożytności jak i nowszych czasów — składają się z niewielkiego, płasko-wypukłego zwykle denka, ozdobnie niekiedy ornamentowanego w linije, kreski, kółka, festony, palmetki, a nawet, jak niektórzy sądzą, naśladownictwo włosów ludzkich — a zakończonego u góry rodzajem wystającego guzika, lub chwastu, widoczniejszego jeszcze na pokryciach urn twarzowych z Hissarlik.

W koło idzie brzeg grubo i wydatnie odwinięty, a występujący nieco po nad brzeg naczynia.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje pokrywa urny z Liebenthal — która tu wyjątkowo stanowi istotną część urny twarzowéj: twarz bowiem ludzka na niéj a nie na szyi naczynia jest umieszczoną — przez co środkuje urna ta niejako między zwykłemi naszemi urnami nadwiślańskiemi, a południowemi etruskiemi i kanopami egipskiemi. Przy zakończeniu głowy jest wąska, wystająca część, która naśladuje jakby rodzaj hełmu opatrzo-

nego u szczytu w grubą i wydatną pikielhaubę. Oryginalne to nakrycie głowy łączące jakby nicią pierwotnych mieszkańców Borussyi z dzisiejszymi głównymi reprezentantami militaryzmu europejskiego — dawało niekiedy podstawę do ryzykownych hypotez co do istotnéj łączności pierwotnych tych mieszkańców z zgermanizowanymi dziś Prusakami. Ale pomijając że pomiędzy Borussami a dzisiejszymi ich teutońskiemi panami, nie ma żadnego etnologicznego pokrewieństwa — trudno byłoby udowodnić komu istotnie należałby się patent wynalazczy na hełm i pikielhaubę. Forma téj ostatniéj, a ściśléj grotu od lancy, jest niewątpliwie zabytkiem najodleglejszéj przeszłości. W niektórych niemieckich krajach uważaną jest po dziś dzień za symbol bóstwa wojny Zio albo Eor, odpowiadającego mniéj więcéj Hesusowi, albo Esusowi (Lucan. I, 440) galijskiemu [99]. Herodot (IV, c. 62), Ammianus Marcellinus (17, 12), Jornandes (201, 17) wspominają o czci bóstwa wojny, pod formą miecza, zarówno u Skytów jak i u germańskich plemion: Kwadów, Alanów, Gotów. Grimm przytacza (Rechtsalt. p. 896): że wszystkie niemal ludy germańskie przysięgały na miecz — niemniéj czynili to Skytowie i Rzymianie: *per Martis frameam* (Juvenal 13, 79). — Forma to najpierwotniejsza miecza, bo widzimy ją u mieczy krzemiennych (spłaszczoną) — a jak tu na urnie z Liebenthal, zastosowaną już jako symbol wojenny.

Drugą osobliwością urn twarzowych, są ciężkie i bogate zausznice z pierścieni bronzowych i żelaznych złożone — niekiedy perłami szklannemi pięknego żółtego lub niebieskiego koloru, lub bursztynowemi ozdobione. Zausznice te dobrze niekiedy po dziś dzień zachowane, a w liczbie dwóch, trzech, do pięciu obciążające ucho naczynia, wydłużają się niekiedy w łańcuszki, które, jak to na rysunku zaginionéj urny z pod Tczewa opisanéj u Reuscha [1]) widzimy, i jak to ryte ornamenta na niektórych urnach wskazują [2]), szły pod podbródkiem od jednego do drugiego ucha. Wątpić jednakże należy, aby istotnie w ten sposób parukrotnie przekłuwano sobie ówcześnie uszy, obciążając je taką ilością metalu — raczéj

---

[99]) *Verhandl. d. B. G.* 1876, p. 18 sqq.

[1]) *De tumulis et urnis sepulcralibus in Prussia. Regiomonti* 1724; u Berendta Tabl. V, fig. 2. Tu policzyć zdaje się także należy urnę z Schäferei pod Oliwą z długim wiszącym jeszcze w jedném uchu łańcuszkiem, oraz jednę z urn z Redischau, która rozpadła się przy wydobywaniu, a która jak to łańcuszek i niedokładny rysunek téjże urny w Muzeum Gdańskiém przechowane wskazują, ozdobioną była podobnym naszyjnikiem od jednego ucha do drugiego idącym. Porów.: *N. Pr. Prov.-Blätt.* 1856, Bd. IX, p. 274, 4, 1. — Mannhardt, *Verhandl. d. B. G.* 1870, p. 248, 249. Tabl. VIII, fig. 4. — Berendt l. c. I, p. 7, 25, 31 sq. Tabl. III, fig. 25.

[2]) Berendt l. c. Tabl, IV, fig. 28, p. 34.

[3]) Ibid. Tabl. III, fig. 18, 18*a*, p. 7, 29.

sądzilibyśmy, że jak to w ubiorach naszych niewiast z XIV i XV w. widzimy, rzędy te pereł, korali lub łańcuszków świecących złocistych, przyczepione były do rodzaju berecika czy téż innego nakrycia głowy, z dwóch stron ponad uchem — obejmując w ten sposób oblicze niewiast. Dla niemożności zaczepienia łańcuszków tych o pokrycie urny, przyczepiano je do podługowatych, niekształtnych wyrostków, mających naśladować uszy.

Znaczącém jest także, że w jednéj z urn pochodzącéj z Stangenwaldu pod Gdańskiem, a wyróżniającéj się także osobną ceramiczną podstawą i kształtniejszemi nieco formami [3]), wśród pereł zausznicy znaleziono małą muszelkę, pochodzenia wyłącznie indyjskiego lub afrykańskiego, a znaną pod nazwą C y p r e a m o n e t a, gdyż w pierwotnych czasach za monetę była używaną. Muszelkę tę znajdywano również w grobowcach kamiennych Zachodu, i jeśli pamięć nas nie myli, w osadach nawodnych Szwajcaryi — co jedynie świadczy o odwiecznych tajemniczych drogach handlowych, łączących północną i środkową Europę z wybrzeżami m. Śródziemnego i Wschodem.

Jak liczne ryte ornamenta urn twarzowych wskazują, zwyczaj noszenia bogatych naszyjników bronzowych lub pereł, czyli raczéj tak zwanych korali, jak toma miejsce u naszych wieśniaczek, był bardzo rozpowszechniony. Szczególnie zwraca naszą uwagę naszyjnik odwzorowany na urnie z Friedensau pod Pelonken (Połąką) (Berendt. T. IX, 43 *a* i *b*). Naszyjnik ten z pięciu grubych kręgów złożony, kreskami naprzemian odmiennie ułożonemi ornamentowany — do złudzenia zdaniem naszém naśladuje znane naszyjniki bronzowe, z których jeden jest własnością Towarz. P. N. Poznańskiego, drugi Gab. arch. uniw. Jagiel. Z tyłu, spojenia kręgów zasłania szerokie na 2'cmtr. wklęśnięcie, plaskiemi listewkami od części ornamentowanéj naszyjnika oddzielone, a linijką podłużną przez środek i bocznemi ukośnemi żeberkami odznaczone. Lissauer [3]) i Berendt p. 136,121) mają ornament ten ostatni za naśladowanie warkocza z tyłu rozpuszczonego. Gdyby nie to że ornament ten rozpoczyna się (przynajmniéj na rysunku) od saméj krawędzi wierzch niéj naczynia, co czyni prawdopodobném to przypuszczenie, wzięlibyśmy go za naśladowanie klamry tylnéj łączącéj pojedyńcze ogniwa wyżéj wspomnianych bronzowych naszyjników zwykle żeberkami ażurowemi ornamentowanéj. Inne ornamenta urn twarzowych przypominają odwzorowane tak licznie u Bähra w jego *Gräber der Liven* naszyjniki (Tabl. I, II i IX). *(C. d. n.)*

---

[4]) *Neue Beiträge zur pomerellischen Urgeschichte* p. 3.

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém

I. Radlińskiego.

(Dokończenie).

III.

Starożytni Babilończykowie i Assyryjczycy używali za materyał piśmienny kamienia, nie tylko w tych razach gdy się do późnego zwracali potomstwa we wszelkiego rodzaju napisach pamiątkowych i nadaniach, jak to czynili Fenicyanie, Grecy i Rzymianie, lecz i w biegu zwyczajnych wypadków, w rzeczach tyczących się spraw codziennego żywota. Co tylko pismu powierzyć należało, zapisywali na twardym marmurze, bazalcie, lub na stosownie przyrządzonych z gliny cegiełkach. Trwałości przeto materyału zawdzięczamy ilość a zarazem i rozmaitość pomników piśmiennych tych dwóch narodów.

Rozmaitość ta jest iście zdumiewającą. Obok bowiem urywków czasowania słów i tablic ze znakami piśmiennemi, zgłoskowników, odpowiadających naszym elementarzom, znajdujemy wykład prognostyków, przepisy dokonywania rozmaitych guseł, zbiory zaklęć, owe pierwsze próby owładnięcia przyrodą. Następnie idą hymny błagalne i pokutne, pienia do licznych bogów i bogiń zwrócone, a za niemi — umowy spisane pomiędzy stronami, akta sprzedaży, darowizn, zobowiązania się wszelakie, przekazy piśmienne, i to wszystko z zachowanemi znakami mającemi oznaczać podpisy stron i świadków, opatrzone ich pieczęciami, listy miast i urzędników, wykaz danin i podatków, a nadto odrębne artykuły praw niby oderwane karty kodeksu jakiego, oraz zbioru urządzeń administracyjnych i gospodarskich, przepisy tyczące się procedury prawnéj. Nakoniec, jakby na uwieńczenie wszystkiego, urywki wielkiéj epopei mytycznéj, urywki drobniejszych poematów i rozmaitych opowiadań z życia prywatnego. Wszystkim zaś tym pomnikom za tło służą napisy pamiątkowe królów assyryjskich i babilońskich. Rozmiarami i treścią dochodzą one częstokroć do znaczenia kronik i taką właśnie nazwę noszą w literaturze naukowéj. Wszystkie te pomniki razem zebrane stanowiły archiwa i biblioteki. Jedną z takich, szczęśliwie odkryto w Niniwie. Należała ona do króla Assur-bani-pala i była pomieszczoną w jego pałacu [56]). Kroniki

---

[56]) Obecnie szczątki téj biblioteki (przeszło 10000 cegiełek) znajdują się w Londynie w British Museum. Pierwszorzędna ta w Europie instytucya naukowa, w miarę uporządkowywania tych szczątków i odnajdowania w nich cegiełek stanowiących pewną całość, wydaje te teksta, o czém już wspomniałem, w zbiorze znanym pod tytułem: The cuneiform Inscriptions of Western Asia.

królów. oprócz w bibliotekach znajdowaon jeszcze na ścianach i ozdobach pałaców Przeto dostarczają je każde zwaliska miast główniejszych.

W starożytnéj Mezopotamii, oprócz Niniwy na północy i Babilonu na południu, wznosiło się zwłaszcza w dolnéj kilka wielkich miast, jak o tém świadczą rozkopywane dziś zwaliska. Zwały się one: Eridu, Arku, Ur, Larsam, Zergula, Nipur, Sippara, Karrak, Borsippa. Każde z nich stawało się z biegiem czasu stolicą odrębnego państewka, lub to państewko w swym obrębie zamykało. Ze wznoszących się i po kolei upadających tych państewek powstała następnie wielka monarchia, od nazwy stolicy babilońską nazwana. W zwaliskach każdego ze wzmiankowanych miast znaleziono napisy pamiątkowe dawnych ich władców. Sięgają one w większości wypadków trzeciego tysiąca lat przed erą naszą [57])

Napisy pochodzące z Babilonii dochodzą do XVI stulecia [58]), pochodzące z właściwój Assyryi a raczéj miast będących po kolei stolicami téj monarchii (Assur, Kalah, Niniwa) XV stólecia [59]). Szeregi przeto, gdyż zdarzają się współczesne sobie, tych napisów, wiążących w wielu razach jedno panowanie z drugiem, pozwalają choć w głównych zarysach skreślić rzeczywistą historyą tych monarchii, wytknąć główne epoki, wskazać czas ważniejszych przewrotów, i, co również ważne, dotrzéć do stosunków etnograficznych w tych krajach.

Do tego ostatniego zadania głównie służą napisy monarchów, władzców wzmiankowanych miast, pochodzące z czasów objętych ogólną nazwą pierwszéj (staréj) monarchii babilońskiéj. Napisy te bowiem są w innym niż w assyryjskim podane języku. Ten sam język spotykamy jeszcze na pomnikach dwujęzycznych. Są one tak nazwane, gdyż w nich oprócz tekstu w języku assyryjskim, obok niego, jak to w wielu wydaniach dzisiejszych, pagina fracta, pomieszczony jest tekst drugi, właśnie w tym samym języku, w którym te napisy są zredagowane.

Jak assyryjski przedtém tak obecnie ten język staje się przedmiotem badań atoli tylko po-za granicami kraju naszego [60]). Jak do assyryjskiego

---

[57]) Lenormant w wydawnictwie swoim p. t. Choix de Textes cuneiformes, podaje przy tekscie datę kilku takich napisów: Gamil-Adara, władzcy Korraku, 2800; Sin-idin-nawa, władzcy Larsamu, 2500.
Ménant napisy Urkama i jego Syna Dungi władzców miasta Ur posuwa na 3000 lat przed naszą erą: Babylone et la Chaldée, p. 73.

[58]) Aczkolwiek napis Sagara Ktiasa (Ménant, o. p., p. 106) pochodzący z Babilonu sięga 2000; szereg atoli napisów królów w Babilonie mających stolicę, rozpoczyna Hammuraki, panujący około 1500 r. Smith: Early history of Babylonia (Records of the Past, tom V).

[59]) Pierwsi z władzców Assyryi noszący już tytuł Sarru — król, (zamiast Patesi, namiestnik? kapłan?) są: Assur-bel-Nisinu (1400), Busur-Assur (1390). Menant: Annales des Rois d'Assyrie, p. 23. Smith w dziele p. t.: Assyria from the earliest times listę królów Assyryjskich cofa w tył o kilkaset lat i na czele ich stawia Ismi-Dagana 1850—1820 przed naszą erą panującego.

[60]) Na czele badaczy tego języka postawić należy Lenormanta. Dzieło jego

tak też i do tego języka klucz zdobyły praca i wytrwałość, oparte na wszechstronnéj nauce i ścisłéj metodzie, podsycane czcią dla wiedzy, miłością prawdy, owe tajemnicze potęgi, jedynie stanowiące geniusz XIX stulecia.

Do odcyfrowania wzmiankowanych napisów a zarazem drugiego tekstu w dwujęzycznych pomnikach posłużyły przed chwilą wspomniane a powyżéj szczegółowiéj opisane zgłoskowniki. Z trzech kolumn, z których jak wiemy one się składają, pierwsza podaje wartość głosową assyryjskich znaków klinowych, stanowiących zarazem wyrazy obcego języka; trzecia zaś zawiéra znaczenie tych wyrazów w języku assyryjskim. Otóż tym obcym, zupełnie różnym od assyryjskiego językiem, w którym w taki niespodziany sposób znaczenie kilkuset wyrazów stało się odrazu wiadomém, okazał się język owych najstarożytniejszych napisów, oraz owego drugiego tekstu pomników dwujęzycznych. Język zaś ten, jak tego dowodzi sam układ zgłoskowników i charakter assyryjskiego pisma klinowego, mógł być tylko mową wynalazców pisma klinowego.

Następnie odczytanie obu tekstów w tych pomnikach wykryło, że ów drugi tekst jest właśnie głównym, oryginałem; pomieszczony zaś obok niego assyryjski dosłownèm jego tłómaczeniem. Co znowu naprowadziło na wniosek, że właśnie ów język, będący mową wynalazców psma klinowego, musiał być zarazem mową starożytniejszych od innych, a więc w stosunku do nich pierwotnych mieszkańców Mezopotamii; same zaś pomniki pochodzą z czasów, w których język pierwotnych tych mieszkańców, przedtém główny a może i jedyny, wychodził z użycia, stając się coraz mniéj zrozumiałym dla ogółu ludności wśród któréj przeważać już zaczęły, jak to z języka przekładu widzimy, napływowe, mówiące odrębnym językiem pokolenia semickie.

Sam fakt przechowania tych tekstów a następnie uprzystępnienie ich ogółowi za pomocą przekładu uwydatnia wielkie ich znaczenie zarówno dla pierwotnych jako też i napływowych mieszkańców tego kraju.

Obecnie z całéj ilości naukowego materyułu zawartego w pomnikach assyryjskich i babilońskich dotknę tylko tego, co bezpośrednio uzupełnić może lub sprostować podania i fakta historyczne, które, w celu wykrycia stosunków etnograficznych mieszkańców Mezopotamii zebrał Renan w swéj Historyi języków semickich, by następnie oprzéć na tém wnioski swoje co się tycze pochodzenia języka assyryjskich napisów klinowych. Obraz skreślony przez Renana przedstawia te stosunki tak, jak pojmowano je przed kilkunastu jeszcze laty [61]).

---

p. t. La langue primitive de la Chaldée zawiera pierwszy rys gramatyki tego języka. Razi w niém tylko ostry ton i liczne polemiczne zwroty, skierowane ku przeciwnikowi jego poglądów *Halevy*. Druga serya jego znanych listów (Lettres Assyrioliques) assyryjskich zawiera liczne teksta w transkrypcyi i tłumaczeniu pomników dwujęzycznych.

Sayce w 1878 r. wydał: On accadian grammar w Journal of Philology.

[61]) Zawarł on ów obraz na 23 stronnicach (57—80), stanowiących § III, Roz-

Za punkt wyjścia służy Renanowi w mycie o wieży Babel ukryta, przez pisarzy starożytnych przechowana [62]), przez nowożytnych zaś badaczy uzupełniona [63]) wiadomość, że ludność nad Tygrysem i Eufratem zamieszkała, pochodzeniem i mową rozmaitą była wielce. Składały ją według autora Semici i Aryjczycy, Kuszyci i, może, jak dodaje, Turańczycy. Następnie bada po kolei, zkąd mogły pochodzić lub tylko przychodzić trzy (o czwartém zupełnie zamilczając) pierwsze z wymienionych plemion, pod jakim imieniem i kiedy występują w historyi, jakich czynów dokonywają dziejowych, jaką mową mówiły.

Mówiąc o pierwotnéj siedzibie a raczéj kolebce Semitów, autor Historyi języków semickich powołuje się na to, co już raz w tym przedmiocie powiedział był, a mianowicie, że Semici pochodzą z kraju położonego na Wschód źródeł Tygrysu, z ziemi zwanéj przez Ptolomeusza Ἀρραπαχῖτις. Tam on szuka po trzykroć w kronikach hebrajskich wspominanego miasta Ur-Kasdim [64]), które to miasto przez długi czas było miejscem pobytu Tarego i jego synów.

Wychodząc z krain górzystych Semici, według Renana, ciągle się posuwali na południe i południo-wschód i zajęli całą Mezopotamię. Określić choć przybliżenie datę ich wędrówek jest niemożebném. Ostatnią falę emigracyjną stanowili Hebrajczykowie pod przewództwem Tarego (około 2000 roku przed naszą erą). Skoro więc i ostatnia należy do czasów właściwie przedhistorycznych, témbardziéj średnie i początkowe. Opierając na tém Renan przyjmuje Semitów za ludność miejscową i to zarówno w Assyryi jako też i Babilonii. Dowodzi tego, jak twierdzi, podobieństwo w typie twarzy, uderzające przy porównaniu dzisiejszych Nestoryanów z wizerunkami dawnych Assyryjczyków znajdowanych na pomnikach. Dowodzą tego semickie nazwy miast (Rechebot, Gangamel, Mespila), rzek (Zab, Zabot, Narnaga, Narmalchau), bóstw (Bel, Gad, Adromelech); a również w imionach własnych spotykamy pierwiastek *adu* (= pan, władzca); naprzykład: Beladan (= cui Belus dominus est).

Jeśli tak, jeśli Semici stanowili miejscową ludność w Assyryi i Babilonii, to dlaczego język pomników znalezionych w kraju zamieszkałym przez Semitów nie może być semickim? Oto, odpowiada Historya języków semickich Renana, oprócz Semitów, znajdujemy w Mezopotamii Kuszytów i Aryjczyków, których bieg historycznych wypadków, prąd dziejów zawsze wynosi i utrzymuje u steru władzy, na czele krzewicieli oświaty. I tak: w czasach przedhistorycznych, kiedy Semici wędrowali ku południowi, odbywała się druga wędrówka ważniejsza stokroć w następstwach. Odbywała się ona w zupełnie przeciwnym kierunku, gdyż z Suziany (Elamu) i dolnéj Babilonii ku Assyryi, więc z południa ku północy. Odbywali zaś ją Kuszyci znani Hebreom i Grekom. Pierwsi

działu 2go, księgi Iszéj Historyi języków semickich. By nie zwiększać liczby cytat ograniczam się tą.

[62]) Eschyles w Persach (w. 51) nazywa mieszkańców Babilonu πάμμικτος ὄχλος — stekiem rozmaitych ludzi. Hellanikus, Herodot podają fakta i nazwiska ludów składających ową ludność, do czego jeszcze zwrócę.

[63]) Quatremère: Mémoire géographique sur la Babilonie, p. 21.

[64]) Gen. XI, 27—31; XV, 7. Nehem. IX, 7.

wspomnienia o nich przechowali w swoich kronikach w podaniu o Nimrodzie. Historycy greccy wzmiankują o nich kilkakrotnie, aczkolwiek znają ich pod zmienionemi nazwami. Hellanikus mówi o nich jako o Cefenach — Κηφῆνες; Herodot nazywa ich Κισσιοι. Posuwając się na północ zakładają oni po kolei wielkie miasta (Babilon, Niniwę), wznoszą wspaniałe, podziwu godne gmachy, szerzą wiadomości praktyczne, uprawiają nauki ścisłe, głównie skierowane ku praktycznym celom, prowadzące do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Ślady ich żywota, wystąpienia na polu dziejów przechowały się do dnia dzisiejszego w zwaliskach miast i w historyi nauk; gdyż wiadomości przypisywane Assyryjczykom i Babilończykom są właśnie przez nich zdobyte.

Wkrótce atoli zamilkły o nich dzieje — jak w tym razie dla autora wyłącznie tylko kroniki hebrajskie. Milczenia tego nie przerywa przez ciąg kilkunastu wieków, żaden głośniejszy wypadek historyczny. Izraelici, według własnych kronik, utrzymują tylko stosunki z Egiptem, Fenicyą, Syryą; o władzcach z nad Tybru i Eufratu wcale nie wzmiankują. Aż dopiero w VIII wieku, „niespodziewanie, nagle“ (słowa autora) Assyrya staje się potężném mocarstwem, sięgającém z równą pożądliwością po drobne państewka Damaszku, Izraelskie i Judzkie, jak też i po wielkie — Egipt. Lecz ponieważ w imionach ówczesnych jéj władzców Teglath-Pilezer, Sanherib, Asarhaddon nie ma nic semickiego, przeto należy przypuścić, że moc ową i potęgę tchnął w Assyryę obcy jakiś naród, lub dynastya, oparta na licznych zastępach wojowników. Tym zaś narodem lub dynastyą mogli być tylko Aryjczycy.

Co się stało nad Tygrysem w Niniwie wkrótce się powtórzyło nad Eufratem w Babilonii. I tam wskrzesza dawną potęgę ręka obcych monarchów. A ponieważ imiona ich brzmią podobnież jak imiona władzców Assyryi, przeto i oni należeli do téj co i tamci rodziny. Więc czy to w Babilonii czy też w Assyryi, wszędzie ludność miejscową, semicką, wśród któréj położyli już byli podstawy urządzeń państwowych i kultury Kuszyci, po długiéj bezczynności wstrząsają i do czynów wiodą, obce plemiona, obce dynastye.

Nakoniec w VII stuleciu zjawiają się w Babilonii Kasdowie. Nazwa tego ludu nie jest już nową na kartach historyi. Syczące *s* łatwo przechodzi w płynne *l* lub *r*. Przeto Kasdowie, czyli Kaldowie (Kaldim) jak ich jeszcze inaczéj zwą kroniki hebrajskie, nie mogą być innym narodem, tylko tym, który Grecy nazywali Χαλδᾶιοι (Chaldejczycy), i o którym pisarze greccy, Hellanikus, Herodot a zwłaszcza Berozus wspominają jako o narodzie oddawna panującym w Babilonii. Ich nazwa łączy się od tego czasu (ż VII w.) stale z nazwą miasta i kraju i staje się nawet synonimem Babilonii, a częstokroć i Assyryi. Lecz któż są ci Kasdowie czy też Chaldejczycy? Zkąd przychodzą?

Imie własne Arfachsad, czy to w znaczeniu nazwiska osoby czy też kraju, składa się z dwóch wyrazów, araf = granica i ksad = kasd = Kasdowie; co razem połączone oznacza granica Kasdów [65]).

---

65) Gesenius w Thesaurus linguae Hebraeae et Chaldaeae (p. 153) takie mianowicie znaczenie nadaje temu słowu. Również z tém zgadza się Józef Flawiusz (Akt. 1, VI, § 4).

Skoro więc Hebrajczycy kraj z którego wyszli zwą granicami Kasdów, niechybnie to oznaczało bliskie tego kraju sąsiedztwo ze wzmiankowanymi Kasdami. Milcząc zaś zupełnie o przyczynach zmuszających ich do opuszczenia rodzinnego kraju, naprowadzają na wniosek, że tą przyczyną mogli się stać dawni sąsiedzi a następnie zdobywczy ich ojczyzny pierwotnéj Ἀῤῥαπαχῖτις. Tak więc w tak głębokiéj starożytności spotykamy owych Kasdów w północnéj Assyryi, tam gdzie następnie Ksenofont znalazł Karduchów, gdzie, nakoniec, mieszkają obecnie Kurdowie. W obu tych ludach Renan widzi potomków owych Kasdów = Chaldejczyków, a to opierając się na podobieństwie a raczéj tożsamości nazw i przypuszcza, że i starożytni Kasdowie stanowili gałęź rodziny irańskiéj; więc również jak i owe dynastye w poprzedzającym stuleciu w Assyryi i Babilonii panujące, należały do rodziny aryjskiéj.

Z faktów tych i przypuszczeń wniosek jest jasny i łatwy.

Jeżeli Semici tylko bierną, tylko rządzoną przez przybywające rzesze zwycięzców stanowili massę narodu, jeżeli w biegu wypadków, które właściwie wytwarzają historyą kraju, nieprzyjmowali wcale należytego udziału, więc i język ich, aczkolwiek był miejscowym, nie mógł służyć do opisywania tych wypadków, do opowiadania o czynach zwycięzców, ramię których najpierwéj ich dosięgło, oręż których najdotkliwiéj im samym dał się przedtém uczuć. Więc w języku assyryjskich i babilońskich napisów klinowych szukać według Renana należy języka zwycięzców, języka dynastyi i klas rządzących, języka tych, którzy przewodniczyli narodowi rządząc nim, stanowili klasę oświeconą, uprawiali naukę. W najlepszym razie język napisów tych być tylko może mieszaniną dwóch lub więcéj języków, „językiem w pół semickim, jakiemi są kuszyckie, lub powstałym z połączenia „semickich i aryjskiego, jakim jest pelhwi“.

Najgłówniejszych przeto dowodów, służących jak widzimy do wyparcia języka assyryjskiego z rokziny semickiéj dostarcza pochodzenie i to przypuszczalne ludów, które bądź to z Semitami pospołu osiedli w Mezopotamii, bądź też w charakterze zwycięzców przez nią przeciągali.

Zwracamy się obecnie do assyryjskich pomoików piśmiennych.

Napisy w języku assyryjskim chociaż są w ogole późniejsze od napisów w języku wynalazców pisma klinowego i z owéj pierwotnéj epoki w mniejszéj ilości do nas doszły, sięgają jednakże czasów znacznie poprzedzających wędrówkę Abrahama. Do najdawniejszych należą: Dungi, Lyna. Urkama z Ur [66]), Urkam bowiem według Renana, miał panować na 3000 lat przed naszą erą, i Mutabila — władzcy Babilonu [67]). Pewniejszéj daty napisy Sargona władzcy Agany i syna jego Naram-Sina [68]) za współczesne Abrahamowi, mając na względzie datę jego wędrówki podaną przez Renana, uznać należy. Z czasów tych monarchów powstały również tablice astronomiczne i meteorologiczne, na język assyryjski przetłumaczone. Napisy te i tablice dowodzą nie tylko tego, że Semici naówczas w Mezopotamii dosięgli już byli ważnego stanowiska,

---

66) Lenormant: Choix de Textes cuneiformes, 2m fascicule, p. 150.

67) To samo dzieło, 1er fascicule, p. 5.

68) G. Smith: Early History of Babylonia (Records of the past, Vol. V, p. 56). Ménant: Babylone et la Chaldée, p. 98 et sqq.

lecz że musiał upłynąć pomiędzy datą ich przybycia i datą panowania Sargona przeciąg czasu dość długi, skoro wystarczył na zastosowanie obcego systematu pisma do języka własnego. Twierdzenie przeto Renana co do Semitów, a mianowicie ich wczesnego przybycia do Mezopotamii, potwierdzają pomniki assyryjskie. Lecz zkąd oni przybyli? Aczkolwiek na to dotychczas odpowiedzi nie znaleziono, pewne jednakże sprostowania co do pierwotnéj, według Renana, ich siedziby stają się możebne.

Autor Historyi języków semickich wniosek swój o kolebce szczepu semickiego opiera wyłącznie, jak to wiemy, na źródłach hebrajskich. Ściśle połączywszy losy jednego pokolenia z losami całego szczepu w wyrazach kroniki hebrajskiéj „Arfachsad spłodził Selecha“ ojca Hebera, widzi przenośnię, zresztą dość właściwą tym kronikom, mającą oznaczać, że Selech pochodził z Arfachsad. Następnie, w taki sposób otrzymawszy jedyną wskazówkę co do miejscowości z któréj pochodzą potomkowie owego Hebera, imie to utożsamia z nazwą kraju u Ptolomeusza spotykaną. Tymczasem — przy rozkopywaniu ruin miast babilońskich, w miejscowości zwanéj przez Arabów Mugeir znaleziono napisy świadczące, że w tém miejscu wznosiło się ongi miasto zwane Ur. Tak więc jeśli to miasto było właśnie owém Ur wzmiankowaném w kronikach hebrajskich[69]), to w takim razie według własnych swych podań, Hebrajczycy nie z Assyryi północnéj lecz południowéj Babilonii musieli wywędrować. Rozwiązanie atoli pytania zkąd pochodzą, zkąd wyszli Hebrajczycy nie rozwiązuje tego wcale, gdzie szukać należy kolebki całego szczepu semickiego, témbardziéj, że oni, co bezpośrednio wypływa z tych faktów, stanowili tylko jedno pokolenie Semitów w Mezopotamii zamieszkałych.

Obfitsze są znacznie i stanowcze wskazówki co do innych plemion zamieszkałych w Mezopotamii.

Zarówno władzcy drobnych państewek jako też i potężnéj Babilonii, w tytułach swoich stanowiących wstęp do każdego napisu pamiątkowego, wyliczając miasta posiadane, kraje podbite, mianując siebie panami „czterech krajów“, zawsze się chlubią z panowania nad Akkadami i Sumirami.

Ciągłe wyliczanie dwóch tych ludów świadczy o ich znaczeniu i stwierdza poniekąd podaną przez pisarzy starożytnych wiadomość o różnorodności mieszkańców Mezopotamii, aczkolwiek, głównie się ona uwydatniała, jak to widzimy z tych napisów, w dwóch tylko powyżéj wzmiankowanych ludach: Akkadach i Sumirach.

Jeszcze większe temu dualizmowi nadają znaczenie pomniki dwujęzyczne, gdzie obok tekstu assyryjskiego spotykamy tekst w języku wynalazców pisma klinowego i zarazem starożytniejszych niźli Semici mieszkańców Mezopotamii. Łatwo bowiem można było przypuszczać że jedna z nazw dwóch tych wybitniejszych ludów, oznaczała ów miano-

---

[69]) Ponieważ sam wyraz Ur oznacza miasto w języku assyryjskim (po hebrajsku będzie ir), przeto Hebrajczycy dodając Kasdim (= Chaldejczyków) mieli na względzie oznaczyć w którém to właśnie mieście przebywali ich protoplaści. W języku wynalazców pisma klinowego nazywano to miasto Urlabki.

wicie naród, którego mowę te pomniki przechowały. Lecz która? Czy Akkadami czy też Sumirami nazywać go należy? Lenormant, Sayce, Maspero, Schrader widzą w nim Akkadów. Kwestya ta ustępuje jednakże innéj, a mianowicie tyczącéj się ich pochodzenia i roli odegranéj przez nich w dziejach zajętego kraju.

Za jedyną podstawę do rozwiązania kwestyi pochodzenia Akkadów służyć może język. A ponieważ językoznawstwo, jak je obecnie pojmują i uprawiają, oddało już wielorakie usługi nauce dziejów i z nią związanym, a raczéj na niéj opartym wszelakim teoryom etnograficznym i socyalnym, o czém z czasem zaświadczy historya nauk w XIX stuleciu, przeto i w tym razie nie naprózno zwrócono badania swe do języka. Język wynalazców pisma klinowego i starożytniejszych od Semitów mieszkańców Mezopotamii okazał się językiem zawiązkowym (agglucynacyjnym), wielce zbliżonym budową gramatyczną i słownictwem do języka którym do dziś dnia jeszcze mówią ludy należące do rasy turańskiéj (Finnowie, Turcy, Węgrzy a raczéj Madziarowie). Otóż owe podobieństwo języka Akkadów do języka ludów rasy turańskiéj i ich do téj rasy zaliczyć zaleca. Oprócz języka, popierają zresztą oparte na języku wnioski, poglądy religijne tego ludu starożytnego, ich zwyczaje, praktykowane przez nich gusła, rozszerzane zabobony.

Rola Turańczyków w Mezopotamii była zresztą różna od téj, jaką stale przypisują im w dziejach. Treść dwujęzycznych napisów świadczy, że oni pierwsi dali podstawy miejscowéj kulturze; pierwsi byli założycielami miast. Urywek kodeksu znalezionego w dwujęzycznych pomnikach należy do najdawniejszych w ogóle zabytków prawa pisanego [70]). Ich hymny religiine nie ustępują w niczém Wedom aryskim, psalmom semickim [71]).

Badania etnograficzne współczesnych uczonych potwierdzają to, co starożytni utrzymywali i co zapisał w swéj Historyi Justynus, że pierwotnymi mieszkańcami Azyi byli Scytowie [72]). Scytami owocześnie nazywano w ogóle plemiona turańskie (inaczéj mongoło-tatarskie). Przeto zamieszkali w Mezopotamii Turańczycy stanowili najdawniejszą ludność nie tylko tego kraju lecz i Azyi całéj. Przybyłe późniéj inne plemiona im zawdzięczają początki swéj cywilizacyi. Tak więc w tekstach akkadskich przechowanych w dwujęzycznych pomnikach assyryjskich,

---

70) Oppert et Ménant: Documents juridiques de l'Assyrie et de la Chaldée. Na czele tego zbioru znajdujemy rozdział p. t. Documents bilingnes zawierający wzmiankowany urywek wraz z wielu jeszcze takiego rodzaju — w transkrypcyi i przekładzie łacińskim (p. 9—78).

71) Lenormant w Etudes Accadiennes (druga serya listów assyryjskich) pomieszcza 34 pomników dwujęzycznych, wśród których znajdujemy hymny wzmiankowane.

72) Justinus, II, § 3. Piękną i ważną rozprawę pod tytułem On the ethnic affinities of the nation of western Asia, w któréj znalazłem potwierdzenie tego twierdzenia Justyna, pomieścił G. Rawlinson jako Appendix w przekładzie swoim Herodota. Sławna w świecie naukowym ta praca uczonego angielskiego wyszła już przed trzema laty w trzecim wydaniu w 4ch grubych tomach.

posiadamy zabytki najdawniejszych czasów i ludów, ślady ich religijnych przekonań, poglągów na otaczającą przyrodę, obraz ich ustroju społecznego. W znakach klinowego pisma ten tekst stanowiących, jakby zaklęte sztuką starożytnego mistrza, brzmi dla wtajemniczonych echo cywilizacyi pierwotnéj.

Oni to właśnie byli znani greckim pisarzom pod nazwą Χαλδαῖοι, Hebrajczykom zaś jako Kasdim. Przechowywana przez ich następców pierwotna nauka a głównie praktyki religijno-guślarskie, pielęgnowane w ich kole, nadały im w późniejszych, grecko-rzymskich czasach tajemnicze jakieś znaczenie, i wyrobiły im sławę wróżbitów i gwiaździarzy [73]). Oni to nakoniec, według Renana, mieli się pokazać w Babilonii dopiero w VII wieku i należéć do rodziny aryjskiéj.

Tak więc z nazw dwóch ludów znajdowanych w najdawniejszych napisach, jedną, mianowicie Akkadów obdarzone zostały turańskie plemiona, ślad których w dziejach Mezopotamii pozostał niezatartym, zarówno w języku kilkunastu napisów, tekscie nie-assyryjskim pomników dwujęzycznych, jako też w nauce w tych tekstach zawartéj. Czy pozostała druga z kolei, należąca jak to wiemy do drugiego z głównych ludów zamieszkałych w Mezopotamii, oznacza ten naród, którego język przechował się w klinowych napisach? Czy pod Sumirami należy już rozumiéć Semitów, czy też Kuszytów, owych Cefenów Hellanika, Kissiów Herodota? Jeśli Kuszytów, to któż byli ci Kuszyci? Czy z Guigniaut, Lenormantem, Maspero uważać ich będziemy za starszych braci Semitów wszystkich, braci, którzy opuściwszy wcześnie wspólną ojczyznę, wśród obcéj rasy się osiedlając, wchodzili z nią w związki, czemu zawdzięczają odmienny kolor twarzy, którzy atoli zachowali język, jakim ongi we wspólnéj mówili ojczyźnie? Czy też wraz z G. Rawlinsonem nazwę Kuszytów przyjmiemy za nazwę jednego szczepu rasy turańskiéj; w skład którego Chaldejczycy wchodzą

---

[73]) Wzmiankowany po kilkakroć uczony francuzki Lenormant oprócz studyów lingwistycznych nad językami assyryjskim i akkadskim w badaniach swych dociera do początków naukowych i religijnych pojęć mieszkańców Mezopotamii. Sławnemi są jego objaśnienia Berosusa p. t. Essai de comentaire des fragments casumgoniqes de Bérose, 1872. Nie mniéj ważną lecz więcéj przystępną, opartą na powyżéj wzmiankowanym dziele i poniekąd to dzieło w wielu razach streszczającą jest późniejsza tego autora praca pod tytułem ogólnym: Les sciences occultes en Asie. Tom pierwszy nosi specjalny tyluł: La Magie chez les Chaldéens, et les origines Accadienes, 1874; tom drugi: La Divination et la science des présages chez les Chaldéens. 1875.

[74]) Dwa przed chwilą wzmiankowane dzieła Lenormanta: La Magie ches les Chaldéens (p. 265—299) i G. Gawlinsona: Herodotus Essay XI, (wśród Appendix'ów) zawierają wyczerpujący wykład i obronę dwóch tych tak zupełnie odrębnych poglądów. Pierwszy z nich rozwija, a raczéj na nim opiera swoje opowiadanie o dziejach Mezopotamii Maspero w Histoire Ancienne (Ch. IV).

ako plemie tylko osobne? Odpowiedź stanowcza na te pytania wstanie obecnym téj kwestyi jest jeszcze zawczesną [74]).

W każdym razie atoli nieprzerwany prawie szereg napisów historycznych w jednym i tymże samym języku, który pod nazwą assyryjskiego za należący do rodziny semickiéj powszechnie uznano, obala twierdzenie Renana o dynastyach aryjskich (czy téż irańskich) w VII stuleciu w Assyryi i Babilonii współcześnie panujących [75]). Również bliższe poznajomienie się z językiem assyryjskim, odkryło wyrazy semickie w imionach tych monarchów assyryjskich i babilońskich, którzy dla braku historycznych dowodów o istnieniu ich poprzedników za wskrzesicieli potęgi assyryjskiéj i babilońskiéj poczytywani byli.

Pierwszego z wymienionych przez Renana (Teglath-Pilezera) imie właściwie czytać należy: Tuklat-pal-asar. W tak przeczytanym tym imieniu trzy odrębne występują wyrazy. Pierwszy tuklat (status constructus od tukulti) oznacza: wiara, ufność; drugi pal, będący synonimem habal oznacza syn; nakoniec trzeci asar znaczy to co łacińskie bonum, a więc dobro. Imie to przeto wypowiada w języku assyryjskim następną myśl: ufność w syna dobra [76]). Podobny sposób tworzenia imion znanym był i Hebrajczykom. Tymczasem nie semickie, według Renana, imiona władców Assyryi i Babilonu dostarczyły mu najgłówniejszego dowodu ich aryjskiego pochodzenia.

Atoli autor Historyi i systematu języków semickich jest nie tylko, jak wiemy, lingwistą i etnografem, lecz zarówno historykiem i filozofem. Jako dziejopisarz badając głównie epoki przełomów w historyi, musi wskazać przyczyny tych przełomów. Szuka więc ich w charakterze pojedyńczych osobistości i w charakterze mass, których te jednostki są przedstawicielami; przedewszystkiém jednakże odszukuje je w warunkach wytworzonych rozwojem historycznym narodu; zawczasu upatrzywszy granicę i metę, które mu wytknęły uzdolnienie a raczéj właściwości rasy do któréj należy. Teorye Renana o rasach weszły do Filozofii historyi [77]).

Niepodobném jest, czytając jego historyę języków semickich, nie zauważyć w całém dziele owéj jedności w poglądach, dzielnéj pewności w traktowaniu szczegółów, które nadać może tylko zdobyta teorya. W ustępach polemicznych przeciw assyryologom skierowanych nie-

---

[75]) Na tych napisach oparte dzieje starożytnych dwóch monarchii odtworzyli Smith i Ménant. Pierwszy wydał: Early History of Babylonia (pomieszczoną w kilkakrotnie wzmiankowanym zbiorze p. t. Records of the Past, w tomach III i V) i Assyria from the earliest times to the fall of Nineveh, London, 1877. Drugi opracował: Annales de Rois d'Assyrie, 1874. Babylone et la Chaldée, 1875.

[76]) I każde inne z przytoczonych przez Renana imion własnych królów assyryjskich i babilońskich da się w podobny sposób przetłomaczyć. Schrader poświęca cały rozdział w znaném swém dziele (Die Assyrisch-babylonischen Keilenschiften) wykładowi o imionach własnych spotykanych w napisach klinowych (Die assyrisch-babilonischen Eigennamen, 115—167).

[77]) Laurent: La Philosophie de l'Histoire, p. 133—153.

podobna nie dostrzedz pewnéj niechęci, jeśli nie uprzedzenia nawet, co sprawia wrażenie, jakby chciał lub musiał bronić samego siebie, pro domo sua wystąpić.

Zresztą dziwić to nie powinno. Wszak owa cywilizacya babilono-assyryjska, w któréj chciał widziéć dzieło Kuszytów, wszak zwycięztwa i głośne czyny założycieli potężnych dwóch państw w których należało mu upatrywać Aryów, podkopują jego teorye filozoficzne o właściwościach „rasy semickiéj". Wszak urywki epopei mitycznéj, wspaniała mytologia i kult politeistyczny narodów semickich z nad Tygru i Eufratu, w niczém nie ustępujący greckiemu, nie zgadzający się z tém co twierdził o jednostronnéj, jakiéjś właściwéj tylko im prostocie umysłu i fantazyi, o wyłącznym monoteizmie w ich religiach.

I jeżeli badania etnograficzne oparte na najnowszych odkryciach wskazały w historyi Mezopotamii niezatarte ślady rasy turańskiéj; jeżeli najdawniejsze pomniki oraz sam systemat pisma klinowego wykryły co późniejsi przybysze swoim zawdzięczają poprzednikom; w każdym atoli razie ilość i znana już nam poniekąd rozmaitość wyłącznie tylko już jednojęzycznych assyryjskich pomników, wymownie świadczą o znaczeniu w dziejach cywilizacyi kilkunastu wiekowéj ludów semickich, znanych nam pod nazwą Assyryjczyków i Babilończyków.

Gdy zestawimy pewne daty rozmaitych główniejszych wypadków w historyi tych ludów z datami w historyi tego, który miano dotychczas za najstarożytniejszy w całéj rodzinie, łatwo się będzie nam przekonać, że czasy bajeczne Hebrajczyków, ich wędrówki i przesiedlania się z kraju do kraju, nakoniec zdobycie sobie stałego siedliska w ziemi obiecanéj, schodzą się z czasami prawidłowego już rozwoju społecznego, odpowiadają regularnemu biegowi żywota dziejowego pozostałych w Mezopotamii braci ich starszych.

Otóż wykazana powyżéj na podstawie gramatyki głęboka starożytność języka Assyryjczyków i Babilończyków, odpowiadająca zresztą udowadnionemu zapomocą pomników autentycznych pierwszeństwu ich w dziejach, musiała być wynikiem tylko większéj w porównaniu z innemi piśmiennictwami starożytności ich piśmiennictwa. I w rzeczy saméj. Urywki poematów przechowanych w znakach pisma klinowego wskazują, że wówczas gdy wspólne całéj rodzinie semickiéj podania utworzone z pierwotnego dociekania budzącego się umysłu ludzkiego, o początku świata i ludzi oblokły się już były w szaty epopei mitycznéj w Mezopotamii, nad Jordanem krążyły tylko w ustnych opowiadaniach. To samo da się powiedziéć i o innych pomnikach działalności umysłowéj. A przytém w wielu względach tylko wyprzedzający swych braci młodszych Assyryjczycy i Babilończycy w niektórych pozostali przez nich nawet nie dosięgnięci. Stosuję to głównie do rozwoju naukowego i za nim idącego naukowego piśmiennictwa.

Skoro więc gramatyka wprowadziła język assyryjski do rodziny języków semickich, oraz wyjaśniając stosunek jego do innych języków tę rodzinę składających, zdobyła dla niego stanowisko dające się tylko porównać z tém, które zajmuje sanskryt w rodzinie języków aryjskich — to pomniki piśmienne udowodniają, że była epoka w historycznym rozwoju ludów stanowiących jednę rodzinę, w któréj język

assyryjski, wyrażając się słowami autora Historyi i systematu języków semickich, był „głównym organem myśli Semitów", jakiemi następnie po kolei stawały się późniejsze języki semickie.

Badania jaskiń z okolic Krakowa.

Na posiedzeniu Kommisyi antropologicznéj Akad. Umiejętn. w Krakowie 25 Listop. b. r. członek téjże kommisyi p. G. Ossowski zdawał tymczasową relacyę z badań jaskiń krakowskich, dokonanych przez niego w ubiegłe lata.

Ze sprawozdania tego widać, że znaczny obszar okolic Krakowa został pod tym względem zbadanym i że czynności te, w wielu bardzo miejscowościach uwieńczyły się nader ważnemi odkryciami Antropologii krajowéj i wzbogaciły zbiory akademickie nader cennemi i obfitemi zdobyczami.

Po zbadaniu jaskini w Zielonkach, o czém było już podane sprawozdanie w piśmie naszém; p. G. Ossowski, kierując się geologicznemi warunkami kraju, prowadził dalsze badania w dwóch pasmach wzgórz ciągnących się w okręgu krakowskim od Chrzanowa: 1) Na wschód ku Zielonkóm przez Krzeszowice i Bolechowice i 2) — w rymże kierunku, od tegoż miasta, przez Mników i Piekary aż do kopca Kościuszki. W obu tych pasmach: kszeszowickiém i kościuszkowskiém, obfite obnażenia wapieni jurajskich podawały najwięcéj nadziei na odkrycie w nich jaskiń.

Jakoż w pasmie krzeszowickiém odkryto i zbadano 20 jaskiń, znalezionych na przestrzeni pomiędzy wsią Żarami a Podskalanami (folwark od Tomaszowic); w pasmie zaś kościuszkowskiém wykryto ich dotychczas pięć, z których ostatecznie zbadano dwie.

Jaskinie pasma krzeszowickiego znalezione zostały w następnych miejscowościach. Jedna jaskinia w Żarach, jedna Na-Łączkach (osada od wsi Kobylan), pięć w Kobylanach (Wielka-Strąka, Przechodnia Pod-Słupami, Zdaminowa i Bezimienna), jedna w Karniowcach (Na-Kawcu) cztery w Bolechowicach (Krzywa, Bezimienna, Wysoka i Na-Skałce), sześć w Zelkowie (dwie Na-Podmłyniu, dwie Na-Kozłowcu, Ukryta i Daleka) i trzy w Podskalanach (Wilczy-Skok, Pieczara-Borsucza i Jama-Lisia). Razem w pasmie tym badano jaskiń dwadzieścia jedną.

Z wymienionych powyżéj miejscowości i jaskiń, dwanaście z nich: jaskinia Żarska, Bezimienna w Kobylanach, dwie bolechowickie Na-Skałce i Krzywa), wszystkie sześć jaskiń zelkowskich i jedna jaskinia w Podskalanach (Jama-Lisia), materyału antropologicznego albo wcale nie zawierały, albo bardzo niewiele osiągnięto z nich pod tym względem. Badanie jednéj jaskini w Kobylanach (Na-Łączkach) dopiero co mogło być w części wykonane. Pozostałe zaś ośm jaskiń: Zdaminowa, Pod-Słupami, Przechodnia, Wielka-Strąka (w Kobylanach), Na-Kawcu (w Karniowcach), Bezimienna, Wysoka (w Bolechowicach), Wilczy-Skok i Pieczara-Borsucza (w Podskalanach) okazały się nadzwyczaj bogatemi w materyał wykopaliskowy antropologiczny pod najrozmaitszemi jego względami.

W Pokładach namuliskowych tych jaskiń znaleziono najprzód wielką ilość narzędzi, klocków i odłupków krzemiennych. W niektórych jaskiniach

znajdowało się ich po parę set, a z saméj jaskini Wilczy-Skok wydobyto ich około 500 sztuk. W wielu jaskiniach, a szczególnie w jaskini Przechodniéj i Zdaminowéj (Kobylany) odznaczają się te okazy krzemienne artystycznym wyrobieniem z nich piłek. Wszystkie te narzędzia noszą na sobie ślady mocnego zużycia. W wielu miejscach dostrzeżono wyraźne ślady peryodycznie powtarzających się spalenisk, tworzących warstewki w namuliskach jaskiń. Obok nich, wszędzie znajdowano wielką ilość kości łupanych zwierząt domowych. Pomiędzy tém wszystkiem tu i owdzie znajdywały się dość liczne narzędzia kościane: iglice, szydła, młoty z rogu jeleniego itp. Z saméj Pieczary-Borsuczéj (Podskalany) wydobyto ich 36. W téj także jaskini znaleziono ciekawy okaz piaskowca jakie używane były do ostrzenia narzędzi, a na którym wyżłobienia układają się w jakiś niejasny rysunek. Oprócz tych przedmiotów znaleziono także paciorki gliniane i kościane (jask. Pod-Słupami). Niemniéj bogate zdobycze osiągnięto i pod względem ceramiki. Zdobyte tu ułamki kilkuset naczyń glinianych zdobionych ornamentyką żłobioną i rytowaną. Jedno naczynie znaleziono całe (garnek) roboty bardzo grubéj. Z wielu ułamków które jak najstaranniéj z namulisk wybrano, mogą być odbudowane niektóre okazy ciekawszych naczyń w całości.

W ogóle charakter jaskiniowy całego pasma wzgórz Krzeszowickich jest neolityczny, z fauną odpowiadającą okresowi czwartorzędnemu współczesnemu.

Zupełnie odmienny charakter występuje w jaskini w pasmie wzgórz Kościuszkowskim, we wsi Piekarach — Na-Gołąbcu.

W jaskini téj fauna ma charakter dyluwialny. W namuliskach jéj znaleziono kilka centnarów kości zwierząt kopalnych: mamuta (Elephas primigenius), nosorożca (Rinocerus thichorinus), hyeny jaskiniowéj (Hyaena spelaea) niedźwiedzia jaskiniowego (Ursus spelaeus) jelenia (Cervus sp. 3), konia (Eqvus fossilis), psa jaskiniowego (Canis spelaeus) i kilka gatunków pomniejszych zwierząt drapieżnych. Pomiędzy temi kośćmi znajdowało się przeszło 200 okazów narzędzi krzemiennych i kilka iglic kościanych. Śladów spalenisk, i ceramiki w jaskini téj wcale nie było.

Posiedzenia Akademii umiejętności w Krakowie.

W dniu 10 listop. odbył Wydział historyczno-filozoficzny posiedzenie, na którém przewodniczący Dr. Heyzmann powitał powtórnie wybranego sekretarza Dra Józefa Szujskiego, wyrażając radość Wydziału z powodu jego obioru, stwierdzającego powszechne i szczere uznanie zasług znakomitych, położonych około dobra i rozwoju Akademii.

Następnie członek Dr. Franciszek Piekosiński zdawał sprawę z pracy Dra Tadeusza Wojciechowskiego: „O rocznikach polskich od 10—15 wieku“, odczytując niektóre ustępy, tyczące się znaczenia rocznikarstwa w dziejach naszych i niektóre uwagi, omawiające kronikę Kadłubka. Pracę tę polecił Wydział do umieszczenia w Pamiętniku Akademii.

W końcu prof. Dr. Kasparek, uproszony do ocenienia pracy p. Lichtańskiego: „Zbadanie podstaw praktycznéj prawidłowości ekonomicznych i religijnych stosunków“, odczytał wyczerpujący i obszerny referat, wykazujący doniosłość i cele pracy rzeczonego autora.

— Dnia 13 listopada odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi językowéj pod przewodnictwem prezesa Majera. Do słownika staropolskiego złożyli materyały: prof. Ad. Ant. Kryński wypisy z Baltazara Opecia Żywota Pana Jezuza 1522; prof. E. Ogonowski z Biblii Szaroszpatackiéj; p. W. Biesiadzki z Pozdrawiania członków Jezusowych 1531; P. Fr. Próchnicki Samuela Rabi List 1538; p. O. Łepki z Agendy 1514, tenże z powieści o śmierci Urbana papieża; prezes Majer z *P. Terentii Comediis Colloquiorum formulae* 1545; Dr. Warschauer 1) Dokończenie Zielnika Falimierza, 2) Książki o zachowaniu zdrowia Dra Sznebergera 1569, 3) Ze Spiczyńskiego Zielnika o ziołach tutecznych 1556; Czł. cz. Akad. A. Małecki z książeczki *Joan. Tucholiensis de diclinatione etc.*; p. Witkowski złożył dodatek do słownika politechnicznego, obejmujący wyrazy górnicze, używane w Wieliczce. Na wniosek Komitetu redakcyjnego Komisya uchwala, aby członkowie rozebrali przygotowane już materyały do słownika staropolskiego celem uporządkowania alfabetycznego. Prof. Nehring donosi, że wyciągi z Psałterza Floryańskiego są już na ukończeniu; to samo zapewnienie nadeszło ze strony kilku jeszcze spółpracowników.

— Dnia 28go listopada odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznéj Akademii Umiejęt. na którém Dr. I. Kopernicki przedstawił wydany już pierwszy zeszyt „Zabytków przedhistorycznych“ ogłaszanych przez tę sekcyę. Zajmowano się następnie układem przysposobionego już do druku dalszego tego wydawnictwa, oraz przygotowaniem drugiego zeszytu „Wykazu wykopalisk“ (pierwszy wyszedł w r. 1877); nadto na wniosek wypracowany przez X. kan. Polkowskiego, postanowiono ogłaszanie materyałów co do Epigrafiki polskiéj rozpocząć od wydania zbioru najstarszych napisów z nagrobków w kościołach krakowskich, prof. Łepkowskiego.

— W dniu 10 b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dyrektora prof. Heyzmanna posiedzenie, na którém po złożeniu Wydziałowi przez sekr. jeneralnego Dra Józefa Szujskiego pracy p. Ernesta Świeżaskiego pod tytułem: „Janko z Czarnkowa“ i jego kronika, szkic do studyum krytycznego, peświęcony pamięci Augusta Bielowskiego, jego wydawcy, przełożył następnie sekretarz Wydziału prof. Dr. Bojarski sprawozdanie uproszonego referenta prof. Dra Stanisława Smolki o pracach ś. p. Ludwika Droby: „Stósunki Leszka Białego z Rusią i „O kronice wołyńsko-halickiéj“, polecające prace obie do druku w publikacyach Akademii, tudzież pracę p. Maryana Dubieckiego pod napisem: „Pole bitwy u Żółtych Wód, stoczonéj w maju 1648“, odczytując całą tę bardzo ważną, planem pobojowiska i mapą objaśnioną rozprawę, odsłaniającą w szczegółach dotychczas niezbadaną miejscowość.

Na posiedzeniu administracyjném wybrano powtórnie na dalszy okres trzechletni prof. Dra Aleksandra Bojarskiego sekretarzem Wydziału historyczno-filozoficznego.

— Dnia 15go b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dyr. K. Estreichera. Sekretarz Akędemii Szujski przedstawił słownik trzechtomowy języka greckiego, wyprącowany przez Michała Jurkowskiego prof. liceum Krzemienieckiego. Pierwszy tom tego słownika, za przychylną upinią Lelewela i Grodka, wyszedł przed r. 1831, duk dalszych tomów nieprzyszedł do skutku, obecnie wnuka profesora p. Niemekszyna składa pracę jego do wydania Akademii. Przeznaczywszy referentów do rozglądnienia

się w téj pracy, Wydział przyjął następnie do wiadomości przesłane Akademii przez czł. kor. Aleksandra Chodźkę dzieło: *Les chants historiques de l'Ukraine* wraz z załączoném tłumaczeniem trzech historycznych pieśni bułgarskich, dwóch o zgonie Władysława Warneńczyka, jednéj o zwycięstwie Jana Sobieskiego pod Wiedniem. — W końcu Dr. Wisłocki przedstawił pracę prof. Krystyuiackiego ze Lwowa: „O nieznanych poezyach Mac. Kazim. Sarbiewskiego wedle rękopismu ś. p. A. Bielowskiego.

WIADOMOŚCI.

— W Krakowie na posiedzeniu komisyi prawniczéj Akademii umiejętnośc. w dniu 5 b. m. prof. Bobrzyński wyjaśnił znajdującą się w archiwum[1] państwowém w Poznaniu księgę sądu obozowego województwa kaliskiego z wyprawy Jana Olbrachta na Wołoszę w roku 1497. Księga ta dostała się przypadkiem między księgi grodu poznańskiego i temu zawdzięczyć należy jéj zachowanie aż do dzisiejszych czasów. Mieści w sobie obszerne zapiski sądu obozowego, który się odprawiał na każdéj stacyi obozowéj w ciągu owéj pamiętnéj wyprawy; posiada téż niezmierną wagę, najpierw dla tego, że na instytucyą sądów obozowych, o których dotychczas niemal nic nie wiedziano, rzuca wielkie światło, powtóre dla tego, że nam całe życie obozowe z końca XV stulecia aż do najdrobniejszych szczegółów wyjaśnia. W obec zupełnego niemal braku źródeł historycznych do panowania Jana Olbrachta, księga wspomniana jest rzeczywiście nadzwyczajném, niespodziewaném odkryciem. Ponieważ dyrekcya archiwów pruskich zezwoliła na ogłoszenie tego pomnika, komisya prawnicza postanowiła wydać go w 7 tomie starodawnych prawa polskiego pomników (wydanych jest już pięć tomów, tom szósty obejmujący wyroki sądów królewskich z czasów Zygmunta obecnie się drukuje). Nadmienić wypada, że pierwszy zwrócił uwagę na tę księgę przed 20 laty prof. Józef Przyborowski, ówczesny nauczyciel przy gimnazyum St. Maryi-Magdaleny, a zarazem sprawujący urząd archiwaryusza przy archiwum grodzkiém w Poznaniu.

— Nowa praca dra Tadeusza Wojeiechowskiego „O Rocznikach polskich“, przedstawiono na posiedzeniu Akademii umiejętności, zrobiła ogromne wrażenie głębokością studyów i nowością poglądów popartych niezbitemi dowodami. Praca ta wyjdzie w „Rocznikach Akademii“ i doda im nie małego blasku. W Akademii wiedeńskiéj, w Pradze, w Petersburgu bardzo się tém dziełem zajmowano. Pisali o niém: Szembera, Treszek, Kotlarewski. Uzasadniona w niém jest zupełnie metoda badań i po raz pierwszy oceniona krytycznie działalność takich badaczy jak Potocki i Surowiecki. Z upragnieniem oczekiwany jest dalszy ciąg innéj pracy p. Wojciechowskiego, pod tytułem: „Rozbiór starożytności polskich“, któréj pierwszy tom zyskał tak zaszczytne uznanie.

Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.